OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 21 KWIETNIA 1929 R. Nr. 107.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Marsz. Daszyński

POWAŻNIE ZANIEMÓGŁ.

Warszawa, 20.4 (Tel. wł.). Marszałek Sejmu p. Daszyński zaniemógł i nie opuszcza mieszkania.

Nowa linja telefoniczna

KRAKÓW — KATOWICE — BERLIN.

Warszawa, 20.4 (Tel. wł.). Ministerstwo poczt i telegrafu rozpoczęło już przygotowania do przeprowadzenia nowej linji telefonicznej. Kraków — Katowice — Berlin przez Wrocław.

Jak zwalniano poborowych

W P. K. U. — WIELUŃ.

Łódź, 20.4. W toczącym się procesie płk. Rogalskiego komendanta P. K. U. w Wieluniu i jego wspólnikom o zwalnianie za łapówki poborowych od służby wojskowej poczynił sensacyjne zeznania sierżant Wróbel.

Zeznał on, iż w P. K. U. Wieluń panowały tego rodzaju stosunki, że wszyscy brali, co im tylko wciskano w rękę.

W P. K. U. tem można było zwolnić się równie za gotówkę, jak i łapówkę w naturze, a więc wystarczały dwie fury węgla, wędlina, a nawet koszyk drobnych jabłek.

— Są na sali tacy, którzy twierdzą — mówił sierż. Wróbel — że zwolnienie można było otrzymać nawet na raty i weksle.

Proces potrwa jeszcze około tygodnia.

Brutalność i buta prusactwa

ukazały się znowu oczom Europy.

PÓŁTORA MILJARDA ZŁOTYCH NA REICHSWEHRĘ.

Berlin, 20.4. — Próbę wyszantażowania na sojusznikach za cenę nieznacznego podwyższenia rat odszkodowawczych oderwania od Polski Śląska i części Pomorza, tworzącej t. zw. kurytarz, oświetla jaskrawo analiza ostatniego budżetu Reichswehry przez byłego kapitana wojennej marynarki cesarskiej Kraschutzkiego ostatnio znanego pacyfisty.

Budżet ten, wynoszący dla 100-tysięcznej armji lądowej i 15-tysięcznej marynarki bez tanków, samolotów i ciężkiej artylerji nie wyczerpuje olbrzymia kwota, wynosząca wraz z funduszem dyspozycyjnym ministra Reichswehry 682.195.000 marek, t. j. około półtora miljarda złotych.

Znaczna część wojskowych wydatków ukryta jest w budżetach innych ministerstw, przedewszystkiem w budżetach poszczególnych miast, których obowiązkiem jest budowa koszar, obozów ćwiczebnych, strzelnic, wojskowych boisk sportowych i t. p.

Na uwagę zasługuje szczególnie Śląsk, gdzie aż sześć miast, mianowicie Brzeg, Nisa, Oleśnica, Opole, Sagan i Szprotków nakładem 8 miljonów marek budują z własnych funduszów objekty wojskowe, co równa się subwencji wypłacanej Reichswehrze przez związki komunalne.

Kapitan Kraschutzki podtrzymuje swe twierdzenie, że dostawcy ministerstwa Reichswehry wystawiają rachunki na wyższe ceny, aniżeli te, które odpowiadają właściwej wartości dostarczanych materjałów, różnicę zaś wpłacają z powrotem do tajnego funduszu ministra Reichswehry.

Do zagarnięcia prastarych ziem polskich dążą Niemcy albo chytrem wymanewrowaniem, albo też uderzeniem wojennem, bardzo dokładnie przygotowanem.

TRAGEDJA DŻENTELMENA.

oLndyn, 20.4. — Tragiczny zgon lorda Ravelstoka wywołał przejmujące wrażenie w angielskich kołach finansowych i dworskich.

W toku rokowań paryskich zmarły wielokrotnie uskarżał się przed swoimi kolegami angielskimi, że jako dworzanina był bowiem przyjacielem króla Jerzego, razi go i odpycha szorstki i „łobuzerski", jak się wyrażał, sposób rokowań Niemców.

Gdy w czwartek po pięciogodzinnych wytężonych rokowaniach wielotygodniowe prace komisji rozbiły się, Ravelstok zupełnie wyczerpany i głęboko wstrząśnięty wybuchem pruskiej buty delegata niemieckiego powrócił do mieszkania.

Gdy nazajutrz rano służący chciał go obudzić, stwierdził śmierć lorda.

„NIEMCY DĄŻĄ DO WYWOŁANIA WOJNY".

Paryż, 20.4. — W sprawie prowokacyjnych propozycyj dr. Schachta na konferencji rzeczoznawców, które wywołały powszechne wzburzenie w opinji francuskiej, zabrał głos od lat milczący Clemenceau:

Oświadczył on przedstawicielowi „Echo de Paris", że żądania d-ra Schachta i jego plany dążą ni mniej ni więcej tylko do wywołania nowej wojny. Niemcom pozostaje jeszcze jedynie odmówić uiszczenia spłat przewidzianych w planie Davesa, aby spowodować okupację Nadrenji poza terminy, przewidziane przez Traktat Wersalski.

ROZMOWY PRYWATNE.

Paryż, 20.4 (AW) Wczoraj przez cały dzień odbywały się prywatne konferencje między poszczególnymi delegatami. Dr. Schacht konferował bardzo długo z delegatem amerykańskim.

Wczoraj odbyła się nieoficjalna konferencja prawie wszystkich delegatów.

Dr. Schacht oświadczył sprawozdawcy „Journal'a", że memorjał niemiecki absolutnie nie ma charakteru ultymatywnego.

Wobec tego niektóre pisma socjalistyczne oceniają dziś sytuację nieco optymistycznej; naogół jednak przeważa w prasie francuskiej w dalszym ciągu zapatrywanie pesymistyczne.

„Petit Parisien" oświadcza, że jest wątpliwe, czy dr. Schacht nadaje się do współdziałania w ostatniej próbie ratowania sytuacji.

Sauerwein ponownie stwierdza m. in., że podstawą nowej dyskusji mogłaby być ewentualnie komercjalizacja spłat niemieckich.

Ciężka sytuacja w Łodzi.

Redukcja pracy do 2—3 dni w tygodniu.

Warszawa, 20.4 (Tel. wł.). Uzupełniając wiadomość o kryzysie w Łodzi, należy dodać, że wymówienie robotnikom pracy nastąpiło już przed dwoma tygodniami. Wymówienie to objęło około 40 proc. ogółu robotników, co się liczbowo wyraża 30 tys. osób.

Powodem wymówienia jest konieczność zredukowania pracy do 2 — 3 dni w tygodniu, zamiast dotychczasowych 5 — 6 dni w tygodniu.

Termin pozostały do przepracowania po wymówieniu upłynął w sobotę 20 b. miesiąca.

Od poniedziałku robotnicy będą z powrotem przyjęci do pracy, lecz już na nowych warunkach, to znaczy na 2 dni pracy tygodniowej w mniejszych zakładach przemysłowych i na 3 dni w zakładach większych.

Szereg mniejszych zakładów będzie od poniedziałku zupełnie unieruchomiony.

Redukcja pracy w przemyśle łódzkim jest rezultatem ciężkiego kryzysu ekonomicznego, który w ostatnich tygodniach dał się we znaki, z powodu braku zbytu zarówno na rynku wewnętrznym, jak i na eksport.

Wobec tego związek robotniczy zwrócił się do Rządu o przeprowadzenie planowej akcji, celem ulżenia doli robotniczej. Robotnicy stwierdzają, że nie zgodzą się na dalszą redukcję płac.

We środę odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, na którem zapadną odpowiednie uchwały.

Robotnicy amerykańscy przeciw Sowietom.

Znamienny krok przywódcy federacji pracy.

New York, 20.4 (Pat). Wiceprezes amerykańskiej federacji pracy Woll wystosował do sekretarza stanu Stimsona pismo, w którem żąda w imieniu swej potężnej organizacji, aby nie zmieniano dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych, co do nieuznawania Sowietów.

Dalej Woll oświadcza, że inne państwa uznały Sowiety tylko ze względów czysto utylitarnych, ale Ameryka nie potrzebuje tego czynić.

Stanowisko swoje Woll tłomaczy tem, że Sowiety nie są rządem, opartym na woli większości ludu, lecz przedstawiają jedynie sektę polityczną, która rządzi z pomocą dyktatury.

PRZEGLĄD PRASY.

O podwyżce stopy proc.

W BANKU POLSKIM.

Obecny kierownik Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski udzielił prasie następujących informacyj w sprawie podwyższenia stopy procentowej w Banku Polskim:

Jak wiadomo, na najważniejszym obecnie rynku, tj. w Nowym Jorku, panuje od szeregu miesięcy drożyzna **pieniądza** tak, iż stawka za pieniądz dzienny dochodziła na tamtejszej giełdzie do 20 proc.; **za pożyczki 1—3-miesięczne zabezpieczone papierami giełdowemi płaci się 7—8 proc.**

W tych warunkach **rynek amerykański odciąga kapitały z Europy,** co znajduje m. in. wyraz w odpływie dewiz i złota z europejskich banków emisyjnych.

Tak np. zapas dewiz i złota banku holenderskiego spadł od początku roku z 654 miljonów na 450 milj. guld., banku Rzeszy z 2.8 na 2.6 miljarda mk., banku czechosłowackiego z 3.5 na 2.9 miljarda koron. Również i w innych zagranicznych bankach obserwujemy ten sam objaw.

Formalnym **środkiem obrony przeciwko nadmiernemu odpływowi złota i dewiz jest podwyższenie stopy dyskontowej,** zastosowane w br. przez bank angielski, holenderski oraz dwukrotnie przez bank włoski i podwyższenie oczekiwane również w Niemczech i w Austrji.

Podobnie, jak inne państwa w Europie i Polska **narażona jest obecnie w tych warunkach na odpływ kapitałów zagranicznych,** czem tłomaczy się dość znaczne **zmniejszenie zapasu dewiz Banku Polskiego w ostatnich tygodniach.**

Wobec pogorszenia stosunków na zagranicznych rynkach, **stopa procentowa w Polsce przestała być dla wierzycieli zagranicznych dostatecznie atrakcyjna.** Kredyty towarowe prolongowane są coraz to trudniej, pozostałości na rachunkach banków zagranicznych w bankach polskich zaczynają się zmniejszać, a uzyskanie nowych kredytów napotyka na wzrastające trudności.

Rozwój gospodarczy naszego kraju, ubogiego w kapitały obrotowe, jest zbytnio skazany na dopływ zagranicznych środków pieniężnych, aby można było objawy te lekceważyć. Jeżeli tak bogate kraje, jak Anglja, Holandja muszą bronić się przeciwko „drenowaniu" ich rynku pieniężnego przez zagranicę, to tembardziej **musi Polska uczynić wszystko, co możliwe, by ułatwić dopływ kapitałów zagranicznych lub** conajmniej stworzyć warunki przeciwdziałające ich odpływowi.

— Czy jednak specjalnie w naszych warunkach można się spodziewać, aby podniesienie stopy dyskontowej przez Bank Polski istotnie zahamowało w krótkim czasie odpływ dewiz z Banku?

— Pewności takiej oczywiście być nie może — odpowiada prezes dr. Młynarski. W stosunkach powojennych **stopa dyskontowa jest wszędzie stosunkowo słabem narzędziem polityki walutowej.** Podwyższenie jej nie zawsze przyczynia się w dostatecznym stopniu do poprawy położenia walutowego. O tem świadczą ostatnie przykłady na rynku angielskim i holenderskim.

Mimo tych zastrzeżeń stwierdzić niemniej należy, **że podwyższenie stopy jest nadal głównym i niekiedy wprost jedynym środkiem, leżącym w sferze działania banków emisyjnych** i dlatego właśnie Bank Polski w obecnem położeniu nie mógł z niego zrezygnować.

Skuteczność decyzji Rady Banku Polskiego na dalszą metę będzie zależała oczywiście w dużej mierze od tego, czy ogólna gospodarcza polityka rządu pójdzie w kierunku równoległym. **Konieczność zarządzeń, zmierzających do zmniejszenia deficytu bilansu handlowego, utrzymania równowagi budżetowej, a także ograniczenia inwestycyj w okresie trudniejszych warunków gospodarczych i zmniejszenia** wpływów **podatkowych — są wskazaniami, nasuwającemi się w obecnem położeniu.**

— Podniesienie stopy dyskontowej przez Bank Polski wpłynie niewątpliwie **na ogólne podniesienie kosztów pieniądza, co przyczyni się do wzrostu ogólnych kosztów produkcji.** Czy nie wpłynie to osłabiająco na naszą zdolność konkurencyjno-eksportową?

— **Istotnie należy się spodziewać podniesienia ogólnej stopy procentowej i w związku z tem pewnego osłabienia konjunktury, a przedewszystkiem zahamowania inwestycyj.** To ostatnie wydaje się wprost koniecznem w czasie, **gdy w całej Europie można się spodziewać okresu pewnej depresji gospodarczej.**

Jeżeli zaś chodzi o konieczność poprawienia eksportu, to sprawa ta była i będzie troską Banku Polskiego. **Stopa dyskontowa od dewiz eksportowych** nietylko nie została przez Bank Polski podniesiona, lecz przeciwnie, obniżona o pół procent w stosunku do dotychczasowej.

— Czy podnosząc stopę dyskontową nie zamierza Bank Polski wprowadzić równocześnie też **innych ograniczeń kredytowych?**

— Bynajmniej — odpowiada prez. dr. Młynarski. — Obecne położenie Banku, w szczególności zaś **wyjątkowo poważne rezerwy walutowe,** nie wymagają żadnej polityki restrykcyjnej. Dążeniem władz Banku będzie utrzymanie mniej więcej na obecnym poziomie tej sprawy. Natomiast jest zrozumiałem, że podnosząc stopę dyskontową nie może Bank rgwnież **rozszerzać działalności emisyjnej.** Dlatego też znaczniejsze **podwyżki przyznanych dotychczas kredytów nie będą mogły być obecnie dokonane**

Sowieckie zamówienie

w stoczni gdańskiej.

Gdańsk, 20.4. — Po długich rokowaniach między rządem sowieckim a jedną ze stoczni gdańskich doszło w tych dniach do porozumienia.

W tych dniach przybędzie do Gdańska delegacja przedstawicieli państwowego przemysłu sowieckiego, która zamówi budowę pierwszych statków handlowych na stoczni gdańskiej Klawittera.

Nowy statek, zamówiony przez Rosję sowiecką, kosztować będzie 2.600.000 guldenów i będzie przeznaczony do ruchu na rzece Peczora.

Pozatem Rosja sowiecka ma zamówić w Gdańsku jeszcze 6 nowych holowników.

Nieudały zjazd komunistów.

Aresztowano 8 osób.

Warszawa, 20.4. (Tel. wł.) Policja polityczna już od dłuższego czasu ustaliła drogą poufnych informacyj, pochodzących z kresów, a w pierwszym rzędzie z Wileńszczyzny, o zamierzonem przybyciu do Warszawy większej liczby komunistycznych działaczy na kresach wschodnich.

Agitatorzy komunistyczni mieli przybyć do Warszawy i odbyć tu rodzaj jakby „zjazdu", dla porozumienia się z centralą partji komunistycznej, zasięgnięcia instrukcyj i omówienia planu działania na najbliższą przyszłość.

Na skutek tych wieści, władze miarodajne podwoiły czujność.

Dziś rano obstawiono wszystkie dworce kolejowe i aresztowano bądź to wysiadających z pociągów, bądź też na mieście 8 główniejszych działaczów komunistycznych, przybyłych dziś rano do Warszawy.

Cała akcja odbyła się niezwykle sprężyście i szybko i uniemożliwiła ostrzeżenie agitatorów przed czekającemi ich konsekwencjami.

Nazwiska aresztowanych osób trzymane są ze zrozumiałych powodów w ścisłej tajemnicy.

Żyła złota pod Żyrardowem.

Tłumy ludzi przychodzą oglądać złoty piasek.

Żyrardów, 20.4. — W dniu wczorajszym w miejscowości Wiskitki, pod Żyrardowem, na gruncie gospodarza Wincentego Habowskiego, w czasie kopania gliny na cegłe, natrafiono na głębokości dwóch metrów na żyłę prawdopodobnie złota. Żyła przedstawia się postaci pasa, szerokości 60 ctm.

O tem sensacyjnej odkryciu niezwłocznie zawiadomiono miejscowego starostę p. Nowinka i komendanta policji państwowej, Rosina.

Zabrano do słaja pewną ilość piasku, który łudząco podobny jest do zołta i przedstawia się w formie ziarn, średnicy dwóch milimetrów.

Piasek ten odesłano, celem zbadania, do państwowego Urzędu probierczego.

iMejsce, na którem znaleziono żyłe, władze policyjne zabezpieczyły.

Sensacyjna wiadomość o znalezieniu złota rozeszła się lotem błyskawicy wśród okolicznych mieszkańców, których tysiące ściągają na miejsce „przyszłej kopalni zołta", a każdy marzy o „zainkasowaniu" choć garści „piaskowej gotówki".

Debaty genewskie

O ROZBROJENIU.

Genewa, 20.4 (Pat). Komisja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej odroczyła dalsze obrady nad wnioskami Bernsdorfa w sprawie ujawniania zbrojeń i rozpoczęła dyskusję nad postanowieniami w sprawie zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej.

W tej sprawie delegaci, a między innemi i delegat Polski, złożyli odpowiednie projekty.

Krwawe starcia komunistów

Z POLICJĄ W BERLINIE.

Berlin, 20.4. W północnej części Berlina przyszło wczoraj wieczór do krwawych starć między policjantami a demonstrującymi komunistami.

Dwu urzędników policji dotkliwie poturbowanych pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Znowu powstanie

OCZYWIŚCIE W MEKSYKU

Nowy Jork, 20.4. Komunikat gen. Callesa z głównej kwatery wojsk rządowych meksykańskich donosi, że w zachodniej części stanu Coahula wybuchnęło nowe poważne powstanie.

Między wojskami związkowemi a rewolucjonistami doszło już do pierwszych walk.

Trzęsienie ziemi

WE WŁOSZECH.

Medjolan, 20.4. Wczoraj znów ludność Bononji została zaalarmowana gwałtownem trzęsieniem ziemi, które **wybu**chnęło wśród nocy.

Ludność w panicznym strachu rzuciła się na ulice, nie mając nawet czasu na włożenie ubrania.

Trzęsienie było poprzedzone głuchym podziemnym grzmotem.

Ludność jest tembardziej przerażona, że trzęsienie powtarza się niemal regularnie co kilka dni.

Podczas ostatniego trzsienia, runęło kilka kominów fabrycznych, szyby we wszystkich oknach powylatywały, zarysowało się około 15 domów.

W miejscowościach Imola, Parma i Modena, odczuto również trzęsienie ziemi nad ranem

Katastrofa kolejowa

WSKUTEK WYKOLEJENIA SIĘ POCIĄGU.

Nowy Jork, 20.4. Z Santiago di Chile donoszą, że między stacjami kolejowemi Iquique i Antafogasta wykoleił się pociąg osobowy.

W katastrofie tej 5 wagonów zostało zupełnie zniszczonych, 16 osób jest zabitych, 25 ciężko rannych.

Katastrofa spowodowana została uszkodzeniem urządzeń i kół przy parowozie.

Parowóz, po wykolejeniu się pociągnął za sobą wagony osobowe, które najechały na zaporę i zostały doszczętnie połamane.

W zniszczonych wagonach wybuchnął pożar, w którym spaliło się żywcem 5 ciężko rannych ofiar katastrofy.

Awantura sosnowiczanina

Z POLICJANTEM W CIESZYNIE.

Cieszyn, 20.4 (A.W.) W dniu 18 bm. w południe przy kontroli paszportów na dworcu w Cieszynie został wezwany do wylegitymowania się niejaki Adam Zawadzki z Sosnowca.

Na wezwanie to Zawadzki nie reagował, lecz skoczył do pociągu mającego odjeżdżać do Bielska.

Gdy posterunkowy policji chciał go ująć, Zawadzki uderzył posterunkowego w piersi.

Zajście zlikwidowali funkcjonarjusze straży granicznej wysadzając Zawadzkiego z pociągu, poczem odprowadzili go do komisarjatu, skąd przekazany został do więzienia karno-śledczego w Cieszynie

Atak niemiecki na granice Polski.

Wystąpienie d-ra Schachta, pełnomocnika Niemiec na paryskiej konferencji reparacyjnej, wywołało w całej Europie żywe zaniepokojenie, jako dowód, że Niemcy uznały, iż **obecny moment jest już odpowiedni, by otwarcie i bez żadnych obsłonek bagatelizować Traktat Wersalski i wyłamywać się** z pod zobowiązań, jakie Niemcy w rezultacie wywołanej przez siebie i sromotnie przegranej wojny przyjęły.

Zobowiązanie Niemiec dotyczyło przedewszystkiem odszkodowań wojennych, których wysokość została wyraźnie określona **w rozmiarach rzeczywistych kosztów, jakie państwa zwycięskie poniosły.** Plan Davesa zmniejszył te odszkodowania i ułatwił Niemcom ich spłatę, obecna zaś konferencja paryska miała na celu ustalenie dalszych ich spłat.

Po 10-tygodniowych obradach pań**stwa Ententy zaproponowały Niemcom 37 rat rocznych po 2200 miljonów i dalszych 20 po 1700 miljonów marek.** Jest to suma olbrzymia, ale nie przewyższająca wysokości długów, jakie Ententa zaciągnęła na prowadzenie wojny.

Niemcy te żądania onegdaj odrzuciły, proponując ze swej strony spłatę tylko 37 rat po 1650 miljonów marek. Już ta redukcja odszkodowań byłaby wystarczającą, by uznać konferencję reparacyjną za zerwaną.

Zaognienie, jakie powstało z tego powodu, wzmogła jednak dalsza propozycja Niemiec, złożona przez ich pełnomocnika prezesa Banku Rzeszy d-ra Schachta, który wyraził **chęć podniesienia kwoty odszkodowań przez Niemcy, ale pod warunkiem przywrócenia im kolonij i zwrócenia części Pomorza oraz Górnego Śląska.**

W tem stanowisku Niemiec wystąpiła **w całej** pełni maskowana dotąd **ich intencja unieważnienia** Traktatu **Wersalskiego.** Do tego celu zdążały Niemcy przez całe 10-lecie targów o ulżenie im warunków Traktatu Wersalskiego. Ale dopiero obecnie uznały, że nadszedł moment **wystąpienia z otwartą przyłbicą.** Bo jakkolwiek stanowisko mocarstw Ententy jest obecnie zwarte i Niemcy nie mają szans obalenia Traktatu Wersalskiego, **gra ich obliczona jest** na splot **możliwości,** jakie w najbliższym czasie mogą im pozwolić na przeprowadzenie tych planów.

Liczą więc Niemcy, że mające się odbyć w dniu 20 maja b. r. **wybory do parlamentu angielskiego** obalą nieprzejednanych konserwatystów angielskich, a na ich miejsce przyjdzie rząd liberałów i socjalistów, okazujących **wobec Niemiec najdalej idącą pobłażliwość.** Liczą dalej na rozluźnienie się węzłów przymierza między Francją a Anglją po tych wyborach. Liczą wreszcie, że **w międzyczasie Stany Zjednoczone uznają Sowiety i za ich pośrednictwem nawiązując z nim stosunki handlowe,** okażą się jeszcze bardziej skłonne do zwolnienia Niemiec od ciężarów z tytułu ich odpowiedzialności finansowej za wojnę. A w rachubach tych niemałą również rolę odgrywa przekonanie, że **przeżywająca obecnie ciężki kryzys gospodarczy Europa, okaże się mniej wrażliwa wobec programu odwetowego polityki niemieckiej.**

Gra polityczna Niemiec **groźną jest jednak szczególnie dla Polski,** która od początku swego istnienia jest uważana **za pierwszy etap zdobywcy imperjalizmu niemieckiego.** I dlatego żądania Niemiec, wyrażone oficjalnie na konferencji reparacyjnej w Paryżu, jakkolwiek podstawy jego są narazie kruche i niewątpliwie załamią się w zdecydowanej pozycji państw Ententy, **musi stać się ostrzeżeniem dla Polski, by konsolidowała swe siły i utrwalała** mocarstwową **swą pozycję,** która jest najlepszą gwarancją niepodległości i całości państwa.

Historja robotników polskich.

Ks. Aleks. Wóycicki: DZIEJE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH W POLSCE. Warszawa. 1929.

Książka ks. A. Wóycickiego jest pierwszą w Polsce pracą naukową, przedstawiającą dzieje warstwy robotniczej w Polsce od czasów najdawniejszych.

Początków warstwy robotniczej szuka autor już za pierwszych Piastów. Już za Chrobrego posiadała Polska górnictwo rozwinięte. Wówczas jednak robotnicy i rękodzielnicy rekrutowali się z ludzi niewolnych, jeńców i skazańców. Dopiero, gdy zaczęły powstawać miasta, rękodzieło stało się zawodem odrębnym i dążyło do uniezależnienia się. W wieku XIII miasta nasze zaroiły się żywiołem obcym, niemieckim. Ludność przemysłowa składała się w części z Polaków, a w części z Niemców, którzy byli bardziej wykwalifikowani. Przemysł i rzemiosło rozwijały się coraz lepiej. W latach 1332 — 1652, które ks. Wóycicki nazywa złotym okresem przemysłu i rzemiosł, istniały w Polsce liczne papiernie, fabryki płótna i sukna, garbarnie itp., a w kopalniach wydobywano ołów, miedź, srebro itd.

Już wówczas powstawały instytucje opieki społecznej. Kazimierz Wielki zbudował dwa szpitale dla niezdolnych do pracy górników w Bochni i Wieliczce. Później powstały także górnicze kasy wzajemnej pomocy, z których wypłacano zapomogi chorym i okaleczonym, wsparcia dla wdów i sierot po zabitych przy pracy itp.

W połowie XVII wieku z powodu licznych nieszczęśliwych wojen, Polsce ubyło około trzech miljonów ludności, a przemysł i rzemiosła upadały.

Nowy okres rozwoju przemysłu rozpoczął się w XVIII wieku. Był to okres manufaktur, które były ogniwem pośredniem między prostymi rękodzielnikami a nowożytnemi, wielkiemi fabrykami. Podstawą manufaktury była praca ręczna i prosta technika; tem przypominała manufaktura dawne warstwy pracy. Ale zarazem manufaktura była przejściem do fabryki, do której zbliża ją wytworzenie wielkich kapitałów i wielkich zakładów z rzeszami ubogich robotników najemnych.

Pierwsze manufaktury polskie powstały w wielkich majątkach pańskich, które zaspokajały większą część swych potrzeb własnemi siłami. Trzeba pamiętać, że wielcy magnaci żywili i odziewali po kilka tysięcy dworzan i żołnierzy. Oprócz manufaktur magnackich i królewskich istniały manufaktury mieszczańskie oraz dobroczynne o charakterze napół przemysłowym, napół filantropijno-wychowawczym. Zatrudniano w nich sieroty i żebraków.

Największemi zakładami przemysłowemi w Polsce przedrozbiorowej były założone przez Tyzenhauza fabryki grodzieńskie, w których w roku 1780 pracowało 3000 robotników. Górnictwo w tym okresie rozwijało się słabo. Węgla kamiennego wydobyto w roku 1792 w Zagłębiu Dąbrowskim zaledwie 150 tonn.

Ogółem wśród 8.800.000 mieszkańców Rzeczypospolitej w roku 1791 było zaledwie 20.000 pracowników przemysłowych. Ten skromny zalążek klasy robotniczej spłonął, jak zaznacza ks. prof. Wóycicki, niemal doszczętnie w pożarze katastrofy narodowej.

W XIX wieku gmach przemysłu polskiego trzeba było zaczynać od fundamentów. W interesie jednak zaborców, a w szczególności Prusaków, którzy zagarnęli najpoważniejszą część Polski, nie leżał wcale rozwój przemysłu polskiego. To też dopiero rząd Księstwa Warszawskiego (1807 — 1815) poczynił pierwsze kroki celem podniesienia przemysłu i ożywienia górnictwa.

Rząd Królestwa Kongresowego (1815 do 1830) podjął na wielką skalę akcję celem uprzemysłowienia kraju. Zakładał szkoły zawodowe, budował własne przedsiębiorstwa, tworzył kolonje robotnicze i ściągał specjalnemi przywilejami obcokrajowców. Ogromnie przyczyniło się też do rozwoju przemysłu zniesienie podatnictwa (jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego) oraz zniesienie granicy celnej między Królestwem Polskiem a cesarstwem rosyjskiem w roku 1819. Dla przymysłu polskiego otworzył się ogromny rynek zbytu.

Najpierw rozwinął się przemysł tkacki. Tu główną rolę odgrywali jeszcze tkacze ręczni, pracujący w domu przy pomocy swych rodzin i dostarczający wielkiemu fabrykantowi tkanin niewykończonych. Ci tkacze byli często niemiłosiernie wyzyskiwani przez chciwych zysku pośredników, żydów. Ale już w trzeciem dziesięcioleciu powstało skutkiem coraz szerszego zastosowania maszyn sporo wielkich przedsiębiorstw scentralizowanych, w których urzeczywistniono pełną koncentrację procesu wytwórczości.

Byt robotnika był ciężki. Praca fizyczna była niesłychanie wyczerpująca. Robotnik rolny przyzwyczajony był do nader niskiej stopy życiowej i, utrzymując pracę w fabryce, znosił pokornie wyzysk i brutalne traktowanie. Liczba robotników przemysłowych w Królestwie Polskiem wynosiła w 1830 r. przypuszczalnie 60 tysięcy. Z tego na przemysł tkacki przypadało 37 tysięcy.

Po powstaniu listopadowem przemysł Kongresówki przeżywał okres krytyczny. Władze rosyjskie nietylko nie popierały, lecz raczej tamowały biurokratycznemi przepisami uprzemysłowienie kraju. Utrzymanie i rozwinięcie przemysłu było w owym czasie zasługą Banku Polskiego, który podtrzymywał zagrożone fabryki, doskonalił stare zakłady, kształcił robotników i sprowadzał majstrów z Niemiec i Anglji. Pracowników swych przedsiębiorstw otaczał Bank Polski staranną opieką. Budował setki małych domów robotniczych z ogródkami, popierał — zwłaszcza w kopalniach i hutach — t. zw. Stowarzyszenia braterskie, które wypłacały ubezpieczonym wsparcia emerytalne, zapomogi podczas choroby, na koszta pogrzebów itd. Bank Polski dawał też zasiłki na budowę szkół i kościołów dla robotników.

Warstwa robotnicza stawała się w latach 1831 — 70 coraz bardziej polską, zarówno w przemyśle jak rzemiośle, gdyż z każdym rokiem napływały do miast nowe zastępy ludu wiejskiego, a obcokrajowcy polszczyli się. Podczas powstania styczniowego (1863 r.) robotnicy dali dużo dowodów patrjotyzmu. Pierwszy oddział Langiewicza i kilka innych składało się prawie wyłącznie z robotników. Z warstwy robotniczej wyszli też niektórzy dowódcy powstańców jak np. Marcin Borelowski, znany pod pseudonimem Lewela.

Poza zaborem rosyjskim najszybciej wzrastała warstwa robotnicza na Śląsku. Byt robotników był tam — podobnie zresztą jak gdzieindziej — bardzo ciężki. Praca w kopalniach i hutach trwała przeszło 12 godzin. Zatrudniano masowo kobiety i dzieci, płace, wypłacane raz na miesiąc, były bardzo niskie. Śmiertelność wśród robotników była bardzo wielka.

We wszystkich trzech zaborach było w roku 1870 około 200 tysięcy robotników obojga płci. W ciągu następnych lat pięćdziesięciu liczba ta powiększyła się do półtora miljona. Klasa robotnicza spolszczyła się ostatecznie, stała się — jak pisze ks. Wóycicki — swojską, rodzimą, kością z kości ciała narodowego.

W tymże okresie ujawniła się kwestja robotnicza. Robotnicy zaczęli się organizować i zdobywać lepszą dolę. Okres ten do r. 1920, obszernie przedstawiony w książce ks. Wóycickiego, zakończył się zdobyciem przez robotników lepszej doli. Podniósł się poziom kulturalny robotników, a organizacje zawodowe i oświatowe ujęły życie robotników w formy odpowiadające ich sile liczebnej i stanowisku społecznemu.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Ruiny zamku w Ogrodzieńcu.

Na dziesiątym kilometrze drogi wiodącej z Zawiercia do odwiecznej Pilicy, w otoczeniu masywów skalnych, w których łatwo dopatrzeć się to jakieś poczwarnie olbrzymiej żaby, to potwora morskiego, wyłaniającego się z łona ziemi z rozdziawioną paszczęką, lub innej przedpotopowej i żarłocznej bestji, sterczą samotne, opuszczone na wzgórzu wysokości około 500 m. przepiękne o bajecznie potężnych rozmiarach ruiny zamku w Ogrodzieńcu.

Ze szczytu jednego z „potworów" otaczających ruiny, przecudny widok na okolicę, na wąwozy Karlina, odwieczne zwaliska Smolenia, prastare ruiny Bydlina, na szczątki Rabsztyna i na jedyną w kraju „Pustynię Błędowską" zwaną także „Saharą Polską".

Przygodnemu turyście, gdy znajdzie się w tych okolicach, zdaje się, że dostał się w jakąś „zaczarowaną" jakgdyby z bajki krainę, pełną niesamowitości i „dziwów" nadprzyrodzonych, rozrzuconych na poszarpanej „Birówce", zdradliwej „Lisiej", opasłej „Brzuchatej", wzbudzającej dreszcze „Straszykowej", nie mówiąc już o niedających się opisać „cudacznościach' skał Podzamcza.

Przebogata panorama Ryczowa, Żelaska, Rodaków i Grabowa zdobna w lasy, łąki pełne kwiecia rozsiadłe wśród polan leśnych, nad zwierciadłem Centurji, aż hen, po „pustynne" piaski Błędowa i brzegi Białej Przemszy, wprost przykuwają wzrok wędrowca. Barwny krajobraz Karlina, Bzowa i Kilkowic uśmiecha się zalotnie do ciebie i wabi swą krasą i urodą.

A cóż mówić o położeniu samego Podzamcza, jego ruin i starożytnego Ogrodzieńca! Jeśliby chodziło o określenie piękności okolicy, to śmiało mogę powiedzieć, że jest to najpiękniejszy zakątek naszego Zagłębia, z którego możemy być dumni. Stać się on powinien drugim Ojcowem, ściągającym rzesze letników i wycieczkowiczów, swoich wraz obcych, bo mamy czem się tu pochwalić. Musimy jednak sami dać przykład, lokując się na wywczasy letnie w okolicach Ogrodzieńca.

Poprzez te cuda natury, lśniąc w blaskach słońca, wije się biała wstęga dobrze utrzymanej drogi „skaczącej" z góry na górę w stronę Pilicy, Olkusza i Sławkowa na Łosień. U podnóża góry zamkowej rozsiadła się wioska Podzamcze, tonąca schludnemi chatami w zieleni kasztanów, co zdają się być karłami wobec olbrzyma drzemiącego na szczycie skały.

Gdy już nasycisz wzrok stubarwnemi widokami okolic zamczyska, to idź nad źródełka Masłonicy, lewej odnogi Czarnej Przemszy, co tryskają z pod wzgórza kościelnego w Ogrodzieńcu, posłuchaj co kryształowa ich toń, pluskająca się „sznureczkiem perełek" po drobnichnych kamykach szepce o dziejach dawnego miasta, a gdy wkońcu wstąpisz do starożytnego kościółka, uczyni się tak raźno na duszy, że zapomnisz o wszystkich dolegliwościach i przeciwnościach życiowych, bowiem okolice Ogrodzieńca mają to w sobie, że działają jak balsam na stargane nerwy.

— — — — — — — —

Początki zamczyska giną w mrokach wieków. W zaraniu swych dziejów, jak opowiadają legendy, miało na miejscu dzisiejszych ruin stać grodzisko drewniane, będące gniazdem jakichś okrutnych panów czy zbójców, żyjących z rozboju i rabunku. Opierając się na legendzie wysnuć można wniosek, że zamczysko było siedzibą bandy zbójeckiej w czasach podziałów Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego i w tym okresie zostało zniszczone. Na gruzach drewnianego grodziska zapewne już za czasów Kazimierza Wielkiego wzniesiono zamek z kamienia. Założycielami byli zapewne osadnicy z Czech lub Moraw, którzy chętnie już pod koniec XIII w. osiedlali się na pograniczu Polski.

Według Długosza w r. 1385 właścicielem zamku był Włodek herbu Sulima, podczaszy krakowski, którego przodkowie władali oddawna zamkiem. Po Włodkach, siedzą tu Salamonowiczowie herbu Łabędź, co to wsławili się w dziejach Krakowa, następnie Rzeszowscy, Pileccy. Toporczykowie i Chełmscy.

Od Chełmskich przeszedł zamek wraz z włościami doń należącemi na własność Jana Bonara, patrycyusza krakowskiego, burgrabiego i żupnika krakowskiego. Seweryn Bonar, kasztelan biecki, starosta ojcowski, później kasztelan rabsztyński i wielkorządca krakowski, przebudował około r. 1340 dotychczasowe zamczysko, zamieniając je w przepiękny zamek w stylu renesansowym. Tenże Seweryn na mocy przywileju cesarza Ferdynanda I pisał się i tytułował „baronem z Ogrodzieńca". Nagrobek jego i żony Zofji z Betmanów zdobią kaplicę kościoła Marjackiego w Krakowie.

Następnym właścicielem zamku był Jan Firlej, marszałek wielki koronny, który go otrzymał jako wiano za żoną swą Zofją z Bonarów. Po Firlejach włodarzą tutaj Warszyccy, później Jaklińscy, a wreszcie Mieroszewscy. Ci ostatni już zupełnie nie dbali o konserwację zamku, to też pod koniec XVIII wieku coraz bardziej niszczeje. Rok 1810 zastaje go już w zupełnej ruinie.

Zamek ogrodzieniecki, to budowla potwornych rozmiarów. Posiadał trzy baszty, zbudowane na skałach, otoczony był murem obronnym zaopatrzonym w bastjony. Dookoła zamku było kilka dziedzińców, gdzie odbywały się igrzyska i turnieje. Niezgłębione podziemia posiadały liczne lochy kute w skale i sklepiste piwnice, w którym umieszczone były zbrojownie i armaty broniące zamku. Najgłębsze lochy znajdowały się przy ścianie zachodniej. Stąd, według opowiadania miejscowej ludności, miał prowadzić podziemny, chodnik do zamku na Smoleniu.

Warownia ogrodzieniecka była kilkakrotnie oblegana przez Tatarów, lecz bez skutku. W r. 1655 zdobyli zamek Szwedzi i zupełnie go zniszczyli. Po odbudowaniu znów zrujnowały go wojny napoleońskie.

W odległości niespełna jednego kilometra na zachód od zamku rozsiadła się osada Ogrodzieniec, która prawdopodobnie starożytnością dorównuje zamkowi. Kiedy osada otrzymała przywileje miasta, niewiadomo. W dokumentach z r. 1492 posiada już jednak tytuł miasta. Za czasów Stanisława Augusta otrzymało przywileje na 12 jarmarków.

W XIV wieku był tu kościół drewniany pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Wymieniony on jest w regestrach „świętopietrza" wraz z kościołami Chechła, Ciągowic, Olkusza i Sławkowa. Kościółek ten prawdopodobnie w czasie najazdu szwedzkiego popadł w ruinę. Na jego miejscu wzniesiono w r. 1783 kościół murowany w stylu renesansowym sumptem Tomasza Jaklińskiego, podsędka ziemi krakowskiej.

Oglądając w roku zeszłym ten kościółek, doznałem przykrego wrażenia. Stan jego nie odpowiada godności świątyni Pańskiej, szczególniej wewnątrz. Widać, że parafjanie więcej dbają o udekorowanie przydrożnych rowów, począwszy od cementowni aż po wzgórze zamkowe czerepami flaszek z „monopolki", niźli o starożytny kościółek. Biedny kościółek — ale biedniejszy ten księżyna proboszcz, który skazany jest na pracę w takiem środowisku. A może ja się mylę — może te „dekoracje flaszkowe" są innego, nie „parafjalnego" pochodzenia!? Gdyby tak było — to zapewne w niedługim czasie kościółek doczeka się renowacji.

Marjan Kantor-Mirski.

Tajemniczy cmentarz

w Monte-Carlo.

Cannes, w kwietniu 1929 r.

Monte Carlo! Miasto, ktorego nazwa posiada dla graczy dźwięk tak czysty, jak dźwięk złota rzucanego na zielone stoliki. Wyśniony kraj, jak z bajki, kraj, pełen ogrodów kwitnących i szczęśliwych obywateli, jedyny kraj na świecie, w którym ludność nie płaci... podatków. Mekka wszystkich pielgrzymów szczęścia, ciągle nowych poszukiwaczy złota. Monaco! Kraina czarowna, w której żyje najbogatszy władca na świecie, utrzymujący swój przepyszny dwór z przegrnych pieniędzy — cudzoziemców.

Kto, nie będąc nawet graczem, nie skusił się, zwiedzając Monte — Carlo, i nie wszedł do eleganckiego kasyna, by próbować szczęścia? Kto, będąc w Monte nie zwiedzi jego przepyszynch ogrodów, jego bogatego muzeum, jego akwarjum? Ale czy wpadło komuś na myśl zwiedzić w Monte Carlo cmentarz? Istnieje w Monte cmentarz, o którym nie wspomina żaden przewodnik, żaden Baedecker. Cudzoziemcy przeważnie nic o jego istnieniu nie wiedzą, obywatelom szczęśliwego państwa Monaco — nie wolno o nim wspominać. Otacza go dziwna, głęboka tajemnica.

Kilka kilometrów za miastem, poza pachnącemi ogrodami, znajduje isę w szczerem polu spory plac, otoczony wysokim białym murem. Zdaleka wygląda to raczej, jak z średniowiecza przeniesione obwarowanie rycerskiego zamku; ale przeszedłszy przez bramę muru, widzimy ze żdziwieniem tylko duży równy plac bez żadnych wyniosłości i bez specjalnych znaków. A jednak jest to cmentarz. Mimowoli oko szuka jakiegoś krzyża, jakichś nagrobków. Nic, równy, pusty plac.

Lecz nie! Przypatrzywszy się bliżej, widzimy, że ziemia podzielona jest na tysiące wąskich, małych prostokątów, wielkości człowieka. Każdy prostokąt **ma numer; ale nazwiska nie widać.**

Jest to cmentarz samobójców w Monte Carlo. Tu leżą ci, którzy przyjechali do Monte szukać szczęścia, a znaleźli śmierć. Jeden z urzędników kasyna, u którego mieszkałem, opowiedział mi o nim. Opowiedział mi również o setkach samobójców, których widział, zanim trupy ich przewieziono na cmentarz. Historja ich tragedji jest zawsze ta sama. Pewnego dnia przyjeżdża taki młody człowiek do Monte. Kieszenie ma pełne banknotów, a serce — pełne nadziei. Po kilku jednak dniach i nadzieja i pieniądze są stracone. Pozostaje zaledwie ubranie, które można sprzedać, aby za uzyskane pieniądze kupić — rewolwer. Jeszcze kilka dni włóczenia się po wspaniałych parkach i ogrodach, wreszcie przemożny głód decyduje. Kilka słów na kartce papieru. — „Nikt nie jest winnym mojej śmierci" — i kula w łeb.

Ale władze w Monte Carlo nie lubią samobójców. Widok takiego trupa mógłby jeszcze zniechęcić innych do gry! Dlatego też starają się pokryć wszystko największą tajemnicą. Trupa samobójcy przewozi się przedewszystkiem do specjalnie w tym celu skonstruowanego zakładu, zwanego przez krajowców „morgue des suicideurs". Tu leży przepisaną przez prawo ilość godzin — a w nocy odbywa się pogrzeb. Tak. W nocy. W dzień taki pogrzeb — a jest ich kilka co noc — robiłby zbyt przykre wrażenie. Trzeba mieć wzgląd na ludzi, na cudzoziemców. Widok drewnianej trumny na zwykłym wozie mógłby ich przerazić. Z tych więc altruistycznych względów odbywają się pogrzeby samobójców w nocy.

Kiedy w kasynie setki płonących oczu patrzy z naprężeniem na ruletkę, grabarze kopią na cmentarzu w Monte groby dla ofiar tej straszliwej namiętności. Potem wrzucają trumnę do grobu, zrównują go z ziemią, kładą numer. Pozostaje mały bezimienny prostokąt.

Bo nikt nie wie, w tych grobach spoczywa. Gdy któryś z graczy popełnia w Monte Carlo samobójstwo, władze konfiskują wszystkie jego dokumenty i niszczą je. Nigdy rodzina tych ludzi nie dowie się o ich śmierci, o jej okolicznościach. Władze z Monte Carlo, niszcząc po samobójcach ich dokumenty, skreślają także pamięć o nich. Przestają istnieć. Zostaje tylko numer na cmentarzu. Każdy numer — jeden człowiek, jedno przegrane życie.

A. P.

Zaginął w Tatrach

ZNALEZIONO GO W IRLANDJI.

Wiele już istnień ludzkich pochłonęły Tatry, a lud góralski otacza ich osoby pięknemi legendami. Niedawno zdarzył się wypadek, który mimo odnalezienia zaginionego, pozostaje tajemnicą, dziwną zagadką psychologiczną.

Józef Kunze, student uniwersytetu praskiego, syn zamożnych ludzi z Koszyc, członek Karpackiego Towarzystwa turystycznego, **wybrał się przed trzema laty na wycieczkę w Tatry**, celem osiągnięcia szczytu Łomnicy 2.634 m. wysokiego. Gdy **po kilku dniach nie powrócił do domu**, rodzice wysłali ekspedycję ratunkową na poszukiwanie syna. Ekspedycja ta, podzielona na 18 grup, przeszukiwała całą okolicę Łomnicy.

Tygodnie całe wyczekiwali zmartwieni rodzice na powrót syna, wreszcie ojciec zwrócił się do prezydjum policji w Pradze z prośbą, by rozesłało fotografje i opis zaginionego do wszystkich miast w kraju i większych zagranicą. **Trzy lata przeszły bez wieści.** Wreszcie z początkiem bieżącego miesiąca nadszedł z prezydjum policji w Pradze telegram że **Józef Kunze został przez policję odnaleziony w miejscowości Elphin w Irlandji.**

Ojciec natychmiast wybrał się w podróż i przed kilku dniami powrócił z synem. Odnaleziony Józef Kunze opowiada, że gdy znalazł się na szczycie Łomnicy, majestatyczna panorama szczytów i dalekich okolic tak na niego podziałała, że poczuł nieprzezwyciężony mus zobaczenia dalekich krajów i okolic. Wędrował przez góry i doliny, od wsi do wsi, przez Węgry, Jugosławję dostał się do Tryjestu. Jako palacz okrętowy znalazł się w Grecji, wreszcie na angielskim okręcie zajechał do Irlandji i tam osiedlił się jako robotnik rolny. Praca fizyczna lepiej mu odpowiadała, niż umysłowa. Ani razu przez całe trzy lata nie chorował. Teraz pozostanie w domu i poświeci sie studjom rolniczym.

Chorwackie Pompei.

WIELKIE PRACE ARCHEOLOGICZNE W DALMACJI

Chorwackie towarzystwo archeologiczne w Knin przeprowadzi w ciągu rb. duże roboty wykopaliskowe w Dalmacji. Większą ich część przeprowadzi się w pobliżu miejscowości Pribir, będącej dalmatyńskiem Pompei, gdyż tam leżało najstarsze miasto chorwackie. Roboty rozłożono na 15 do 20 lat; jest nadzieja, że obok pomników starej chorwackiej kultury i historji odkryje się także groby chorwackich książąt Szubicz. Jeszcze w ciągu bieżącego roku buduje się w Pribir lapidarjum, w którem znajdą pomieszczenie znalezione pomniki. W Białogrodzie czeka na odkopanie odkryta tam niedawno średniowieczna bazylika.

Sfery archeologiczne śledzą z dużem zajęciem przebieg robót wykopaliskowych, także w okolicy Nin, gdzie leżało stare illirskie miasto Aenone. Istnieją przypuszczenia, że odkopie się tutaj pomniki architektury pochodzące z r. 2000 przed Chr.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Zielony karnawał.

Zielonym karnawałem nazywa się okres od Wielkiejnocy do chwili wyjazdu do Krynicy, nad morze, do Biarritz, albo do Sławkowa. Gdzieindziej w takim karnawale ludność z równą pasją popada w obłęd taneczny, jak i w karnawale normalnym, co w roku bieżącym jest tembardziej wytłomaczone, iż zwykły karnawał był nieprzyzwoicie krótki, jak suknie balowe.

W Zagłębiu karnawał zielony króluje wspaniale i daje znać o sobie na każdym kroku, szczególnie zaś na ulicach, kędy wiatr hula, świszcząc donośnie z temperamentem, podnosząc z ziemi tumany piasku, którym sypie ludziom w oczy.

Sypanie piaskiem w oczy jest naogół zabawą modną.

Jedynie Sosnowiec i Będzin nie czynią takich brzydkich igraszek, pokażą bowiem całemu światu na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, co dokonały w czasie ubiegłych lat dziesięciu. Cieszyć się z tego trzeba serdecznie, tem więcej, że na wystawie nie trzeba pokazywać tego, czego niema, albo tego, czego się pokazać nie chce.

Któżby naprzykład chciał pokazać umowę z T. U. R. o dzierżawę teatru w Sosnowcu, albo ktoby się chciał chwalić wykonaniem budżetów Sosnowca za lata ubiegłe?

Niepodobna również z powodu trudności technicznych umieścić na własnem stoisku poziomu obrad radzieckich ,choć, biorąc rzecz na prosty rozsądek, właśnie tu jest najczulszy sprawdzian wartości pracy samorządowej.

Sosnowiec pokaże zapewne swoją łaźnie miejską. Tysiące gości wystawowych zawoła:

„Brawo! Ładna łaźnia! Cud nie łaźnia.

A sosnowiczanin, słysząc te zachwyty, powie sobie w duchu ostrożnie, żeby go kto nie usłyszał.

— Całe szczęście, że nie widzą koloru wody do kąpania, ani zardzewiałych wanien, ani odrapanego nazewnątrz budynku.

Dużo miejsca na stoisku wystawowym zajmie też chyba kanalizacja. Rzecz prosta, nikt by się w nadmiarze szczerości nie odważył pokazać rur popękanych, a, już, broń Boże, mieszkańca tego sławetnego grodu, obarczonego podatkami i przepracowanych sekwestratorów, nie mówiąc już o niemożliwości ukazania oczom szerokiego świata umowy z Ulenem i zarobku z miejskiej kieszeni tego dolarowego przedsiębiorstwa.

Nie obejdzie się także bez pochwalenia się i słusznie pięknemi domamipałacami miejskiemi na Pogoni. Niejeden cudzoziemiec stanie przed tem widokiem z rozdziawioną buzią w niemem zdumieniu, wyszukując w sercu swojem słów najgłębszego uznania dla gospodarki miasta Sosnowca. W naiwności swojej nie zapyta się jednak, kto mieszka w tych domach i że pozatem nad rzeką są hałdy, gdzie również ludzie mieszkają, mając zdrowe naturalne oświetlenie księżycowe, lokal przewiewny i obszerny, kilkaset tysięcy, albo pewnie więcej metrów kubicznych powietrza na jednego lokatora.

Z pamiątek historycznych powinno się wystawić w Poznaniu niedobitki niezapomnianego Delahaja, oraz afisze przedwyborcze z obietnicami zorganizowania raju nad Przemszą. W herbie nie należy umieszczać psa z ul. Trzeciego Maja, bo gotówby kto utrafić w sedno rzeczy i nazwać Sosnowiec miastem pod psem.

Co się tyczy Będzina, to ma on też jedną, ale za to wielką wadę.

Magistratowi tego miasta było za ciasno w dawnym budynku, więc kupił nowy i teraz będzie trochę luźniej.

Wcale się tem nie entuzjazmuję, bo Będzin jest miastem starożytnem, pamięta Kazimierza Wielkiego. Jakkto sobie liczy sześćset wiosen, to niechby to było widać po nim, a pan prezydent inż. Michael wraz z całym zarządem miasta jakoś nie myśli o tem, czy może zapomniał.

Dużo budynków i urządzeń niektórych i pożytecznych pokaże w Poznaniu, ale jednej przecież rzeczy prezydent Michael nie dokazał: oto nie wybudował dotąd starożytnego ratusza, któryby miał sześćset lat i wieżę z zegarem.

— Cóż to za starożytność — powiedzą w Poznaniu — kiedy wszystko nowe oprócz ruin zamku.

O, źle, panie prezydencie! Żeby też nie pamiętać o tak ważnem zagadnieniu! K. Ć—rk.

Przygotowania do obchodu
święta narodowego w Dąbrowie.

W ubiegły piątek odbyło się w Dąbrowie posiedzenie miejscowego komitetu wykonawczego obchodu święta narodowego 3 Maja. Po wysłuchaniu relacji przewodniczących poszczególnych sekcyj, oraz omówieniu szeregu spraw i projektów, ustalono ostatecznie następujący program obchodu:

W dniu 3 Maja, w godzinach rannych specjalni trębacze objeżdżać będą po mieście, przypominając hejnałem ludności o dniu święta narodowego, które należy uczcić w odpowiedni sposób.

O godz. 9.30 rano odbędzie się w kościele uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wszystkie organizacje ze sztandarami i orkiestrami na czele udadzą się pochodem do kina „Kometa" na akademję, której program wypełnią: treściwe okolicznościowe przemówienie, popisy chóru Tow. muzycznego, orkiestry szkoły górniczo-hutniczej i deklamacje.

O godz. 1.30 w poł. odbędzie się bieg okrężny ulicami miasta, a o godz. 3 popołudniu na boisku miejskim przy ul. Legjonów zawody sportowe.

Od godz. 3 do 5 popoł. obok pomnika Kościuszki koncertować będzie orkiestra.

Taki w ogólnym zarysie będzie program obchodu w pierwszym dniu.

Natomiast w sobotę, dn. 4 maja r. b. w sali resursy odbędzie się wielki koncert z udziałem znakomitego pianisty prof. Turczyńskiego i znanej śpiewaczki p. Turczyńskiej.

Przed obchodem święta będą sprzedawane po mieszkaniach, sklepach i przesiębiorstwach nalepki, znaczki i rozesłane zostaną listy składek. Pozatem we wszystkich kinach miejscowych wyświetlane będą stosowne hasła i wezwania propagandowe.

Komitet dokłada starań aby obchód wielkopomnej rocznicy wypadł jaknojokazalej i należy spodziewać się, iż społeczeństwo poprze szlachetne zamierzenia, których celem jest zebranie możliwie największych środków na szkolnictwo i szerzenie oświaty, zwłaszcza na kresach państwa

Choćby niewiele, lecz niech dadzą wszyscy, a wynik będzie okazały.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 NIEDZIELA

Dziś Anzelma B. W.
Jutro Sotera i Kaja
Wschód słońca 4 m. 27.
Zachód „ 18 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Awantura arabska".

Kino „Wawel" — „Kapitan Blood" (Czerwony Korsarz).

Kino „Sfinks".—„W wirze Paryża".

Kino „Momus" — „Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego.

Kino „Pogoń" — „Spowiedź przed szturmem" i „Sęp Papuasów".

Kino „Uciecha" — „Awantura arabska".

Kino P. M. S. w Grodźcu — „Baron Cygański". W roli tytułowej Lya Mara.

Program radjowy

NA NIEDZIELĘ 21 KWIETNIA.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie (Śląsk)
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice".
14.00 — Odczyt religijny pt. „Ateizm serca" wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński.
14.20 — Odczyt z działu: Rolnictwo pt. „Choroby drobiu" wygł. prof. Józef Golachowski, lek.-wet.
14.40 — Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy.
15.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.
18.20 — Transmisja z Warszawy. Audycja ludowa literacko - muzyczna.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Transmisja z Warszawy. Odczyt pt. „O mieszkańcach i mieszkankach wysp japońskich" wygł. prof. Bohdan Richter
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — „Bery i bojki śląskie" wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
21.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.15 — Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, kwadrans konkursowy i komunikat P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astoria" Orkiestra Eugenjusza Landowskiego.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela dnia 21 b. m. „Noc w Wenecji" pop. 3.30.
Niedziela dnia 21 b. m. „Kawiarenka" 7.30.
Wtorek dnia 23 b. m. „Bal maskowy" premjera.

× ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY. W piątek odbyło się w lokalu P. M. S. w Sosnowcu posiedzenie sekcji zbiórkowej w związku z obchodem w dn. 3 Maja r. b. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt pań, które podzieliły miasto na obwody i ustaliły punkty zbiórek. Komitet obchodu, a w szczególności sekcja zbiórkowa proszą, aby osoby chcące wziąć udział w zbiórce zgłaszały się do P. M. S., ul. Dęblińska 11 (od godz. 6 do 8 wiecz.

× WAŻNE WYJAŚNIENIE. Celem usunięcia nieporozumień, oraz nieuzasadnionych pretensji wyjaśniamy, iż w okresie tygodnia zbiórki na Dar narodowy 3 Maja, t. j. od dn. 3 do 10 maja r. b. władze nie będą udzielały zezwoleń na jakiekolwiek imprezy, z których dochód niebędzie przeznaczony na rzecz Daru narodowego. Zarządzenie dotyczy wszelkich imprez, a więc przedstawień teatralnych, zawodów sportowych i t. p. przedsięwzięć.

× WYJAŚNIENIE. W zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu z organizacyjnego posiedzenia komitetu powiatowego obchodu święta narodowego 3 Maja nadmieniliśmy, iż do prezydjum weszli, między innymi, również przedstawiciele miast.Celem usunięcia ewentualnych nieporozumień, wyjaśniamy, że do prezydjum zostali powołani pp. prezydenci. J. Marczyński, A. Michael i Z. Madeyski.

× W PIERWSZYCH DNIACH MAJA, pod batutą prof. W. Powiadowskiego odbędzie się doroczny wielki koncert młodzieży szkolnej państwowego gimnazjum im. Staszica. Przypuszczać należy że tak jak w latach minionych sala koncertowa będzie przepełniona.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w Sosnowcu odbędzie się w dn. 27 i 29 b. m. Porządek dzienny zapowiada się dość obficie.

× Z ŻYCIA RZEMIEŚLNICZEGO. Dzisiaj o godz. 4 popol. odbędzie się w lokalu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu zebranie starszych i podstarszych cechów powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego, dla omówienia spraw związanych z wyborami do Izby rzemieślniczej.

O godz. 5 popol. w dniu dzisiejszym odbędzie się poświęcenie nowej siedziby cechu murarzy przy ul. Zgoda 3 w Sosnowcu.

10 lecie

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Dnia 27 bm. w 10-lecie istnienia P.C.K. Zarząd P. C. K. w Sosnowcu postanowił urządzić uroczyste nabożeństwo w Sosnowcu w kościele parafjalnym w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 11, na które zarząd oddziału uprzejmie zaprasza wszystkie urzędy państwowe, samorządowe, organizacje i instytucje oraz wszystkich przyjaciół P. C. K.

× RADA POLSKICH ORGANIZACJI KUPIECTWA. Dzisiaj o godz. 11-ej. przed południem odbędzie się posiedzenie przy ulicy Małachowskiego 9 w Sosnowcu, Rady polskich organizacji kupiectwa.

× INTERESUJĄCE ODCZYTY PRZEZ RADJO. Państwowy Urząd W. F. i P. W. rozpoczyna cykl odczytów i pogadanek przez radjo o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem. Tematy będą podawane do wiadomości przez Polską Agencję Telegraficzną, oraz przez prasę poświęconą W. F. i P. W. Pożądanem jest, by wszyscy członkowie hufców szkolnych i oddziałów P. W. dążyli do jaknajszerszego wykorzystania odczytów i pogadanek, które dość obszernie traktują o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, przez co słuchacze pogłębią swe wiadomości w tej dziedzinie.

× SEJMIK OTRZYMAŁ POŻYCZKĘ. Zabiegi Sejmiku będzińskiego w sprawie uzyskania pożyczki rządowej na za spokojenie najpilniejszych potrzeb, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem gdyż Sejmik otrzymał w tych dniach w polskim Banku Komunalnym pożyczkę krótkoterminową, w wysokości 150 tysięcy zł.

× Z DOMU LUDOWEGO w SOSNOWCU. Miejski Uniwersytet ludowy urządza w lokalu Domu ludowego (ulica Jasna Nr. 26) w dniu dzisiejszym o godzinie 5-ej po południu odczyt na temat „Polska w rodzinie narodów europejskich". Odczyt powyższy wygłosi prof. K. Nawrocki. Wejście bezpłatnie.

× KURS SIÓSTR MIŁOSIERDZIA. Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu oddziału P. C. K. pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera, na którem postanowiono uruchomić kurs sióstr miłosierdzia. Kierownictwo kursu na prośbę zarządu oddziału przyjął na siebie p. dr. Suchodolski, wspólnie z p. dr. Juraszek-Szwarcbardową. Kandydatek zapisało się około 50. Początek kursu w pierwszej połowie maja.

× PRZEDŁUŻENIE OKRESÓW ZASIŁKOWYCH. Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne Funduszu Bezrobocia, p. Minister pracy i opieki społecznej, przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla bezrobotnych pracowników fizycznych, którzy do dnia 31 maja 1929 r. wyczerpali lub wyczerpią z Funduszu Bezrobocia 13-tygodniowe zasiłki. Zarządzenie dotyczy bezrobotnych zamieszkałych w gminach powiatu Będzińskiego: Niwka, Łosień, Wojkowice Kościelne, Ożarowice, powiatu Zawierciańskiego: Poraj, Rokitno - Szlacheckie, Kromołów, Myszków, Mrzygłód, Siewierz, Żarki, Włodowice, Poręba, Mierzęcice, powiatu Olkuskiego: Olkusz, gm. Ogrodzieniec, Bolesław, Pilica, Rabsztyn, Sławków, Cianowice i Wolbrom. W związku z tem zarząd Funduszu Bezrobocia zwrócił się do swych instytucyj zastępczych (Wydziałów Powiatowych) o uskutecznienie wypłat.

Urzędowy termin

ROZPOCZĘCIA WAKACYJ.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustaliło urzędowy termin rozpoczęcia się wakacyj w szkołach średnich państwowych i prywatnych na dzień 28 czerwca. W terminie tym zostaną zakończone zajęcia we wszystkich szkołach średnich na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze względu na egzaminy dla nowowstępujących, które mają się odbywać w ciągu kilku dni systemem lekcyjnym oraz na organizowanie wycieczek uczniowskich na powszechną Wystawę krajową, które mają się udać do Poznania przed rozpoczęciem się wakacji, dyrekcje wszystkich szkół średnich upoważnione zostały do wcześniejszego zakończenia prac na tydzień lub półtora przed terminem urzędowym.

× KURS RYSUNKOWY DLA DOROSŁYCH. Jak się dowiadujemy, Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpocznie dnia 29 bm. ogólny kurs rysunkowy w 4 lekcjach tygodniowo po 2 godziny. Zajęcia będą się odbywać wieczorem w godzinach od 19 do 21, w sali rysunkowej szkoły powszechnej nr. 4 przy ul. Nowo - Kościelnej. Kurs trwać będzie przez miesiące maj i czerwiec, a po wakacjach od września do grudnia. Osoby pracujące w zawodach wymagających znajomości ogólnych rysunków, a chcący uzupełnić swą wiedzę w tym przedmiocie zgłoszą się do zapisu w godzinach od 17 do 19 w biurze Zarządu Towarzystwa pop. szk. zawod. w Sosnowcu przy ul. Wawel 13 (tel. nr. 9-04), począwszy od dnia 22 b. m. Opłata za dwa miesiące wynosi 10 złotych.

× Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ. W ubiegłym tygodniu na targowicę w Sosnowcu spędzono 2143 sztuk nierogacizny.

Płacono za kilogram żywej wagi od Zł. 2.— do Zł. 3.20. Tendencja spokojna.

× POMYŁKI We wczorajszym numerze K. Z. błędnie wydrukowano podtytuł artykułu wstępnego na stronie 3-ej, który winien brzmieć: „Przypuszczenia i spostrzeżenia po utworzeniu nowego Rządu". W depeszy o kredycie dla Banku Rolń. (na stronie 2-ej) zamiast „2 i pół miljonów dolarów" podano „2 i pół miljarda złotych".

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Onegdaj około godziny 10 rano zatrzymano na stacji towarowej Pogoń podczas zrzucania węgla z wagonów mieszkańców Sosnowca: Józefa Brejdaka (Wysoka 5), Antoniego Woźniaka (Piłsudskiego 55) i Marjana Surowca (Podjazdowa 2). Zatrzymani zdołali zrzucić już około 15 korcy węgla, który mieli zamiar przenieść do swych domów. Aresztowanych złodziei przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego.

× POBICIE. Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosiła się wczoraj Anna Kozik (Piłsudskiego 106) i oskarżyła Bogdana Bacię oraz Władysławę Piotrowską (1 maja) o pobicie jej. Policja, przyjąwszy zawiadomienie, wdrożyła dochodzenie.

× Z PODWÓRZA domu nr. 9 przy ulicy Niskiej w Sosnowcu nieznany sprawca skradł Mieczysławowi Fiszfeldowi wózek, wartości 200 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Zakrzewić, zazielenić Sosnowiec!

Czas skończyć z biernością i niezaradnością w tej dziedzinie.

Placów wolnych, miejsc niewykorzystanych w Sosnowcu nie brak. I ostatecznie nie byłby to powód do zmartwienia, gdyby nie zamieniano całych przestrzeni w centrum miasta na ohydne, obskurne, **przerażające swym wyglądem śmietniki.** Jakoś bardzo mało się myśli w Sosnowcu o zazielenieniu tego szarego i posępnego z natury miasta, jakoś nikt nie myśli od 4 lat o **przysporzeniu miastu skwerów, trawników, drzewek.** Można nawet stwierdzić wręcz odwrotny objaw: zmniejszanie się zieleni. Na jej miejsce przybywa coraz więcej piasku, kurzu, pyłu, brudu. Jeszcze kilka lat takiej beznadziejnej bierności i niezaradności, a Sosnowiec będzie jedynem miastem w Polsce, którego domy zamiast w obramowaniu krzewów i trawników **sterczeć będą na piaszczystych wydmach.**

Pomimo trwających jeszcze chłodów mamy już wiosnę. I należałoby może już przystąpić do uporządkowania skwerów, plantacyj miejskich, ogródków, do wyrzucenia śmieci z nich, przygotowania nowych miejsc do obsiania trawą... Jednak nie widać nic, absolutnie nic, aby w tym kierunku **choć cokolwiek zrobiono, albo zamierzano zrobić.** Wydaje się, że w Magistracie niema nikogo, ktoby pomyślał o tem, kto chciałby się tem zająć.

Magistrat sosnowiecki zrobił umowę z Sądem okręgowym w sprawie wydzierżawienia parku około sądu i udostępnienia go publiczności. To mało! Można z powodzeniem **wykorzystać kilka ulic wysadzanych drzewami** na miejsce wypoczynku i spacerów dla publiczności. Można ustawić ławki na ul. Aleja, można doprowadzić do porządku ul. Wawel od cerkwi do mostu, możnaby wejść w porozumienie z firmą C. G. Szoen, aby wykorzystać drogę prywatną tej firmy na Środuli i tam również poustawiać ławki, to samo na ul. Rudnej itd itd.

Rzucamy te propozycje, które same proszą się o wykonanie, a zrealizowanie ich byłyby z wdzięcznością przez ludność przyjęte. Nie wątpimy jednak, że gdyby w Magistracie szczerze się zajęto tem zagadnieniem, to przy niewielkim nakładzie środków możnaby znaleźć jeszcze **wiele innych miejsc nadających się do zakrzewienia i zazielenienia.** To co jest obecnie, źle świadectwo daje miastu, które od kilku lat nic nie przyczyniło się do zwiększenia roślinności.

Najwyższy czas już, aby prócz zainteresowania rurami kanalizacyjnemi, wodociągowemi, miasto zainteresowało się innemi potrzebami mieszkańców, które prócz pożytku dla zdrowia, upiększają miasto, czyniąc zeń bardziej europejskie. Niekoniecznie bowiem przywilejem Sosnowca musi być kurz i brud. Trochę dobrej woli i ochoty, a brud i kurz zamieni się na skwery, trawniki, kwietniki. Do pracy w tym kierunku należy przystąpić już zaraz, od dziś, najdalej od jutra!

Pod kołami tramwaju

nieszczęśliwy konduktor stracił nogę.

Wczoraj popołudniu z mijanki obok remizy w Będzinie wyruszył tramwaj w kierunku Sosnowca. W chwili wyjazdu tramwaju ze sklepiku znajdującego się na przeciwko, po drugiej strony ulicy, wybiegł konduktor tramwajowy Korlacki Eugeniusz zamieszkały na Ksawerze, który nie znajdując się w służbie chciał jechać i **zaczął doganiać tramwaj znajdujący się już w biegu.**

W pewnej chwili, gdy tramwaj znajdował się na zwrotnicy udało mu się chwycić za poręcz przy wejściu, ale tak nieszczęśliwie, że **uderzony stopniami, został wciągnięty pod koła.** Rozległ się przeraźliwy krzyk nieszczęśliwego, połączony ze zgrzytem hamulców gwałtownie zatrzymanego tramwaju. Z pod kół tramwaju wydobyto Korlackiego **ze zmiażdżoną prawą nogą.**

Po przewiezieniu Korlackiego do szpitala powiatowego w Będzinie okazała się konieczność **natychmiastowego amputowania nogi wyżej kolana.**

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie na obsudze tramwajowej i mimowolnych świadkach nieszczęśliwego wypadku.

Podczas czułego pożegnania

skradł portfel z gotówką.

We wczorajszym numerze podaliśmy krótką wzmiankę, że do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się Teodor Drożdżowski z Janowa i oświadczył, że w restauracji Muchy (Małachowskiego 30) skradziono mu z kieszeni portfel z gotówką. Przyjąwszy zameldowanie, policja przeprowadziła dochodzenie, które doprowadziło do wykrycia sprawcy kradzieży i wyświetlenia całej historji.

Drożdżowski, będąc w Sosnowcu wstąpił na jednego do restauracji Muchy. Tu poznał przypadkowo niejakiego Bolesława Janikowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Barbary 5. Janikowski, widząc, że Drożdżowski ma w portfelu paręset złotych, zaproponował mu opuszczenie restauracji i udanie się na zabawę. Ufając przygodnemu znajomemu D. udał się z nim na piwo do piwiarni Wasilewskiej, stamtąd zaś obaj poszli na ulicę Barbary.

Po tym spacerze, około godziny 10 wieczorem, obaj znajomi weszli w ciemne miejsce i tu poczęli się żegnać. Janikowski żegnając się czule z Drożdżowskim i całując go bardzo serdecznie to w jeden to w drugi policzek, obmacywał jednocześnie jego kieszenie, szukając portfelu. Gdy pieniądze wraz z portfelem znalazły się już w kieszeni Janikowskiego, ten pospiesznie ulotnił się i znikł w ciemnościach.

Drożdżowski zdziwiony postępowaniem znajomego, zrezygnował z zabawy i poszedł do domu. Następnego dnia rano przebudziwszy się począł szukać w kieszeni palta portfelu, a nie znalazłszy go zrozumiał, że padł ofiarą przygodnego znajomego. Ubrawszy się przeto pospiesznie przyszedł do Sosnowca i zawiadomił o swej przygodzie policję. Początkowo, czy to jeszcze pod wpływem wypitego poprzedniego dnia alkoholu zeznał dość niejasno i dopiero w czasie przesłuchiwania go, wydobyto wszystko szczegóły.

Uzyskawszy informacje i rysopis Janikowskiego, policja udała się do jego mieszkania. Janikowskiego w domu nie zastano, natomiast podczas rewizji znaleziono 250 zł., z posiadania których rodzice J. nie umieli się wytłomaczyć. Po upływie pewnego czasu znalazł się w komisarjacie i poszukiwany Bolesław Janikowski w zupełnie innem ubraniu aniżeli był poprzedniego dnia oraz z zabandażowaną głową i szyją. Charaktery zacja ta nic Jankowskiemu nie pomogła, gdyż policja miała już wszelkie dane, że on jest sprawcą kradzieży portfelu z 330 zł., stanowiącego własność Drożdżowskiego.

Janikowskiego przekazano władzom sądowym.

Konferencja okręgowa

SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁ. DĄBR.

Doroczna, wiosenna konferencja okręgowa Spółdzielni Spożywców odbędzie się w tym roku 28 kwietnia w teatrze miejskim w Sosnowcu o godz. 10 rano. Początek obrad konferencji przewiduje: referaty p. t. „Spółdzielnie spożywców a inne organizacje społeczne okręgu", sprawozdanie organizacyjne i gospodarcze — referuje p. Werner, lustrator okręgowy; sprawozdanie oddziału złoży p. Domański; sprawozdanie z działalności Rady okręgowej — prezes Rady p. Radek.

Pozatem tematem obrad będą sprawy zjazdowe, dzień spółdzielczości, wybory nowej Rady i sprawy bieżące, m. in. sprawa wycieczki na P. W. P.

Referaty o stosunku innych organizacyj do spółdzielczości wygłoszą pp. Bielnik, sekretarz okręgowy Zw. górników, p. Grunwald, prezes Związku pracowników umysłowych dyr. Mazur i od T. U. R. p. Czechowski.

Z okazji konferencji Rada okręgowa wydaje na ten dzień specjalną jednodniówkę, poświęconą rozwojowi ruchu spółdzielczego na terenie Zagłębia.

× SŁODKA KRADZIEŻ. W nocy z 18 na 19 b. m., nieznani sprawcy oderwawszy kłódkę u drzwi dostali się do sklepu Antoniny Niechciał w Sosnowcu, skąd skradli cukierki i czekoladę, wartości 105 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

× OSZUST W ROLI DETEKTYWA I INWALIDY. W ub. piątek policja aresztowała w Milowicach niejakiego Franciszka Masonia, mieszkańca wsi Józefowice, powiatu Katowickiego. Aresztowany Masoń, podając się raz za detektywa prywatnego biura w Królewskiej Hucie, to znów za inwalidę wojskowego odwiedzał zakłady przemysłowe i osoby prywatne domagając się datków. Oszusta przekazano władzom śledczym.

Regulowanie zaległości miejskich

W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy socjalistyczny Magistrat w Dąbrowie prowadził tak „przezorną" gospodarkę, że nowemu zarządowi pozostawił przeszło pół miljone złotych zaległości, niemających oczywiście pokrycia. W kwocie tej była poważna suma pieniędzy obcych, zakładu ubezpieczeń, Kasy chorych i t. p. zainkasowanych przez miasto i niewypłaconych tym instytucjom, lecz nieprawnie zużytych przez Magistrat na swe potrzeby.

Jak stwierdzono, poprzedni Magistrat od kilku miesięcy żył „na kredyt", t. j. nie spłacał należnych rat pożyczek i innych zobowiązań, zużywał obce pieniądze, a na pokrycie bieżących wydatków wystawiał weksle, co nie przeszkadzało, że w tymże czasie na cele partyjne i na odprawę dla członków Magistratu zawsze pieniedze były.

Wspominaliśmy również o zarządzeniu władz państwowych, które wobec wyraźnego lekceważenia przez Magistrat socjalistyczny swych należności, poleciły nałożyć sekwestr na podatki miejskie.

Stosunki te uległy zmianie po objęciu gospodarki przez obecny Magistrat który przedewszystkiem zdołał uchylić wspomniane powyżej zarządzenie w sprawie sekwestru podatków miejskich, a następnie przystąpił do regulowania zaległości, stojąc na stanowisku, że instytucja samorządowa winna świecić przykładem i skrupulatnie wywiązywać się ze swych zobowiązań.

Z uwagi na przeraźliwe pustki w kasie miejskiej, zaciągnięto krótkoterminową pożyczkę na pokrycie pilnych zobowiązań, a następnie przystąpiono do ściągania zaległych podatków, wprowadzając jednocześnie szereg oszczędności. Dzięki podjętym krakom udało się w krótkim stosunkowo czasie wyrównać w dużej mierze niezdrowe stosunki, gdyż prócz bieżących wydatków, spłacono już około 300 tysięcy zł. zaległości. Jest rzeczą zrozumiałą, że wyrównanie tak poważnych zaległości, siłą rzeczy musi odbić się ujemnie na tegorocznym preliminarzu budżetowym, zarząd jednakże na nadzieję, że przy zastosowaniu jaknajdalej posuniętej oszczędności i celowej gospodarce, uda się pokonać trudności i, mimo wszystko, doprowadzić w niedługim czasie do uzdrowienia zarówno gospodarki, jak i finansów miasta do należytego stanu.

O pożyczkę dla Czeladzi.

NA SPŁACENIE ZOBOWIĄZAŃ „KOMISARYCZNYCH“.

Onegdaj wieczorem p. starosta będziński wezwał burmistrza Czeladzi p. inż. Rudzkiego do przedstawienia i dostarczenia mu wszelkich dowodów zobowiązań miejskich celem zorjentowania się o wysokości koniecznej dla miasta pożyczki rządowej. Wczoraj z dowodami temi p. starosta, wyjechał do Kielc na konferencję z p. wojewodą.

Echa kongresu P. P. S.

SKAZANIE KOMUNISTY.

Wzwiązku z zapowiedzianym kongresem P. P. S. na dzień 31 październik r. ub., komuniści w Dąbrowie poczynili odpowiednie przygotowania do zademonstrowania swych uczuć antypaństwowych. Niejaki Edward Marzec, liczący lat 19 z Dąbrowy (3 Maja 38) zamierzał na przewodach elektrycznych przy zbiegu ul. Górniczej i 3 Maja zawiesić sztandar komunistyczny. Po zatrzymaniu Marca okazało się, że miał on do dyspozycji dwa sztandary o hasłach antypaństwowych.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go za to na półtora roku więzienia, zamieniającego dom poprawy.

W obronie żony.

NIEZBADANA PRZYCZYNA NAPADU

Jedno z mieszkań w domu nr 38 przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu zajmuje małżeństwo Helena i Roman Czajkowscy. Gdy w nocy z ub. piątku na sobotę oboje Czajkowscy pogrążeni byli we śnie do mieszkania ich począł się ktoś dobijać. Czajkowski, wstawszy z łóżka, podszedł do drzwi, a dowiedziawszy się, że spóźnionym gościem jest brat jego, Adam wpuścił go do mieszkania.

Znalazłszy się w mieszkaniu Adam Czajkowski **wyciągnął ukryty nóż,** pocem skierował swe kroki ku łóżku w którem leżała jego bratowa, **odgrażając się, że ją zabije.**

Zaskoczony postępowaniem brata Roman Czajkowski w pierwszej chwili nie wiedział co o tem sądzić. Widząc jednak że że brat jego, który był **przytem pijany,** zamierza wykonać swą groźbę, schwycił go szybko za rękę, aby wyrwać mu nóż. Pijany Adam, nie pozwalając się rozbroić począł szamotać się z bratem, przyczem **poderżnął mu palec prawej ręki, przecinając żyły.** Odgłosy szamotania się braci i krzyki Heleny Czajkowskiej zaalarmowały sąsiadów, którzy dali znać o najściu mieszkania Czajkowskich policji.

Przybyła na miejsce policja wezwała do rannego R. Czajkowskiego **pogotowie Kasy chorych,** gdyż trudno było zatamować krew z niebezpiecznej rany. Lekarz pogotowia udzielił poszwankowanemu pomocy na miejscu, poczem **przewieziono go do szpitala miejskiego na Pekinie.** Miłym braciszkiem zainteresowała się policja, która również przeprowadza dochodzenie, co było przyczyną najścia i usiłowania zamordowania Czajkowskiej.

Nieludzki syn

KATUJE SWĄ MATKĘ - STARUSZKĘ.

Przy ul. Bytomskiej 49 w Czeladzi mieszka ze swą matką 71-letnią Karoliną, niejaki stanisław Gzik. Wczorajszej nocy Gzik, przyszedłszy do domu pijany, bez żadnej przyczyny rzucił się na swą matkę z pięściami, bijąc ją do krwi. Kiedy staruszka padła na podłogę nieprzytomna, zwyrodnialec nie przestał jej okładać, znęcając się nad bezbronną w nieludzki wprost sposób. Dopiero interwencj sąsiadów położyła kres dalszemu pastwieniu się Gzika nad matką. Staruszkę, która odniosła kilka bolesnych ran na głowie i całym ciele, mając również wybite dwa zęby, opatrzył lekarz, „dobrym“ zaś synem zajęła się policja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dr. Z. Gr.: Dziękujemy. Skorzystamy. Czy zgodzi się Pan na zamieszczenie pełnego podpisu.

„Tusz“ Z rozmachem rzecz napisana, ale szarża jest tak wielka, że dowcip stąd się niewidoczny. Niech Pan prześle inne próbki swego pióra.

P. A. Klimek: Czy nie lepiej byłoby wystąpić nie anonimowo?

Wielka afera przemytnicza w Sosnowcu.

Aresztowanie siedmiu kupców z Sosnowca i Katowic i funkcjonarjuszy celnych.

Przed upływem roku głośną była w Sosnowcu sprawa nadużyć celnych dokonywanych przez miejscowych kupców - żydów wspólnie z urzędnikami celnymi i jednym z urzędników kolejowych. Wykryto mianowicie, że do Sosnowca **na rampę Langera (Wspólna) przychodziły z zagranicy wagony,** naładowane towarem, od którego pobierane jest wysokie cło, a nadawane jako z przesyłki pestek dyni, kapusty, jabłek i t. p.

Na ślad tych nadużyć trafił posterunkowy Michał Rzegoczan w nocy z 23 marca ub. r., gdy na bocznicę, wiodącą do magazynów Langera podstawiono podejrzany wagon z towarem.

W jakiś czas później, gdy już wagon rozładowano przeprowadzona **rewizja w magazynie wykazała, że w wagonie tym przyszły rodzynki i migdały, przykryte banią.**

Prowadzone w dalszym ciągu przez policję śledczą dochodzenie dostarczyło niezwykle ciekawego materjału.

Oto okazało się, że wagon ów, **nadesłany na nazwisko kupca Dawida Pióro z Sosnowca,** miał zawierać pestki dyń, w **ilości 16300 kg.** Funkcjonarjusze celni Banach i Klimas, oraz ówczesny naczelnik urzędu celnego Wacław Medyński, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że wagon załadowany pestkami mógłby ważyć conajwyżej tysiąc kilkaset kg., przesyłki tej nie zakwestjonowali, lecz pozwolili na wyładowanie zawartości wagonu.

Po ujawnieniu przez policję nadużyć dnia 25 marca ub. r., przybyły do Sosnowca z Bogumina znów **dwa wagony nadane do kupca Grajcara.** Mimo, że nadawcą towaru była ta sama firma, która przysłała wagon dla Pióra, naczelnik urzędu celnego, Medyński zgodził się, aby wagony te wysłać z powrotem do Bogumina, jak żądał tego Grajcar w obawie przed policją, aby nie zakwestjonowała ich. Wysłanie tych wagonów ułatwił urzędnik kolejowy Zadros. W związku z tem **dokonano wówczas licznych aresztowań,** tak wśród urzędników celnych, jak kupców.

Po ukończeniu wstępnego śledztwa **aresztowani zostali zwolnieni za kaucją.** W ciągu całego roku prowadzone było nadal śledztwo przez prokuratora, które w tych dniach dało nadzwyczaj sensacyjne wyniki i spowodowało liczne aresztowania. Okazało się mianowicie, że nadużycia uprawiane były na wielką skalę **i skarb państwa poniósł przez to miljonowe straty.** Wagony przysyłane z Tryjestu, ładowane tam towarami od których pobierane jest wielkie cło szły do Sosnowca drogą na Wiedeń i Bogumin. W Boguminie przerabiano przekazy i wagony te przychodziły do Sosnowca, jako zawierające kapustę, marchew, jabłka i inne produkty, od których pobierane jest minimalne cło. W praktykach niesumiennych kupców pomagali im dziel nie funkcjonarjusze urzędu celnego, wspólnie ze swymi naczelnikami Medyńskim. Pozatem w aferę tę zamieszanych było trzech kupców katowickich.

W związku z tem z polecenia prokuratora **aresztowani zostali sosnowieccy kupcy: Dawid i syn jego Eljasz Pióro, Jankiel i syn jego Berek, vel Bernard Grajcarowie, kupcy katowiccy: Orensztajn, Orbach i Kotrajch Leopold, b. naczelnik urzędu celnego Wacław Medyński, funkcjonarjusze tegoż urzędu Banach, Klimas i Zachar i urzędnik kolejowy Zadros. Pozatem oddany został pod dozór policji b. urzędnik urzędu celnego Hamczyk, zamieszany w tę aferę.**

Jak wiadomo, Hamczyk niedawno skazany został za nadużycia na rok więzienia i przebywa na wolności za kucją.

Wobec aresztowanych: Grajcarów, Piórów, Medyńskiego i Banacha zastosowano bezwzględny areszt, wobec kupców katowickich kaucję w wysokości 50.000 zł. od każdego względem Zadrosa kaucję 1.000 zł., względem zaś Zachara i Klimasa kaucję w wysokości 500 zł. od każdego.

Aresztowania te wzbudziły wielki popłoch na ulicy Modrzejowskiej i są w najróżnorodniejszy sposób komentowane.

Skazani za przemytnictwo

galanterji i tytoniu niemieckiego.

Urząd celny na podstawie konfidencjonalnych wiadomości, że do sklepu przy ul. Targowej 2 w Sosnowcu przywieziono 2 worki podejrzanego towaru, wydelegował tam swych funkcjonarjuszy, celem sprawdzenia, czy informacja ta jest prawdziwą. Gdy urzędnicy straży celnej, zażądali wydania owych worków z towarem od prowadzącego ten sklep, Joska Zborowskiego, **ten zbladł i stanął jak wryty.** Podejrzane worki ukryte były **wśród worków z mąką.** W workach tych znaleziono **towar galanteryjny, pochodzący z przemytu.**

W wyniku dochodzenia ustalono, że towar ten przywiózł z Królewskiej Huty, 22-letni **Roman Kępa** (Będzińska **44** — Pogoń), właścicielem zaś furmanki i konia, którym przywieziono towar, jest 53-letni **Chaskiel Trajman (Płocka 6).**

Cała trójka opdowiadała wczoraj przed wydziałem karno-skarbowym Sądu okręgowego, nie przyznając się do winy i składając wykrętne wyjaśnienia.

Sąd po stwierdzeniu ich winy, wydał wyrok skazujący przemytników **po 24.290 złotych grzywny,** z zamianą w razie **nieściągalności po 2 lata aresztu i po 2.429 zł. opłat sądowych,** tudzież na konfiskatę zakwestjonowanego towaru. Wszystkich skazanych odstawiono pod strażą do więzienia do czasu złożenia kaucji w kwocie 5.000 złotych przez każdego.

Ponadto wydział karno-skarbowy Sądu okręgowego skazał:

53-letnią **Bronisławę Cieślik ze Strzemieszyc Wielkich,** znaną przemytniczkę, która z końcem października ub. r. została zatrzymana przez policję, gdy przenosiła przemycony z iNemiec tytoń w ilości około 16 kgr. — **na 15.493 zł. grzywny** z zamianą w razie nieściągalności na 387 dni aresztu i na zapłacenie 1549 złotych opłat sądowych;

Oswalda Pilarka z Szopienic, któro przyłapano w mieszkaniu Franciszka aKronia w Niwce z 3,4 kgr. przemyconego z Niemiec tytoniu, na 476 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 23 dni aresztu.

10 budynków w Mrzygłodzie

padło pastwą szalejącego pożaru.

Wczoraj w południe w czasie niezwykłej wichury jedna z nieprzezornych gospodyń w Mrzygłodzie, **zarzące się węgle z pieca chlebowego wyrzuciła na obejście.**

Skutki lekkomyślnego kroku nie dały na siebie długo czekać. W przeciągu niespełna godziny **spłonęło 10 budynków gospodarskich** różnych właścicieli wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na pomoc przybyły: pierwsza straż z Mrzygłoda, druga z Włodowic, trzecia z majątku Rudniki Towarzystwa Saturn, oraz innych 7 straży, między niemi z Zawiercia: T. A. Zawiercie i fabryki Erbego.

Ratunek ogromnie utrudniała **szalona wichura, przenosząc ogień ze strzech na strzechy.**

Na miejsce pożaru wyjechał **p. starosta Kowalski z komendantem powiatu komisarzem Siwoniem.**

Należy podkreślić ofiarną akcję przybyłych na ratunek straży ogniowych i wzorowy porządek oraz ochronę mienia sprawowaną przez policję.

Ze sportu.

Program zawod. sportow.

W DNIU 3 MAJA W CZELADZI.

Onegdaj wieczorem, w magistracie czeladzkim pod przewodnictwem burm. inż. Rudzkiego odbyło się posiedzenie komisji sportowej obchodu święta narodowego. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujący program zawodów sportowych: bieg 1500 mtr., sztafeta olimpijska bieg pań 1200 mtr., gra w szczypiorniaka, rzut kulą i mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami CKS i „Brynicy“. Do kolegjum sędziowskiego zawodów wejdzie po 2 członków z każdej organizacji sportowej. Termin zawodów o puhar miejski ze względów na nieprawidłowo ułożony regulamin postanowiono odłożyć na później.

× W TEGOROCZNYM BIEGU narodowym, który odbędzie się 3 maja w Warszawie wezmą także udział posterunkowi z komisarjatu czeladzkiego. Trzej wyznaczeni na bieg posterunkowi już obecnie przygotowują się do zawodów, trenując w parku miejskim.

WIOSENNY BIEG OKRĘŻNY. W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się niecodzienny wiosenny bieg okrężny, na trasie 5 klm. organizowany przez sekcję lekkoatletyczną kl. sport. „Strzała“, z racji otwarcia sezonu. Bieg ten rozpocznie się o godz. 15 i brać w nim mogą udział lekkoatleci zrzeszeni w klubach sportowych i organizacjach W. F. i P. W. działających na terenie powiatów: Będzińskiego Zawierciańskiego i Olkuskiego. Dla zawodników przygotowano szereg pięknych nagród. Zgłoszenia należy nadsyłać: do klubu sportowego „Strzała“ w Sosnowcu ul. 1-go Maja nr 24, tam też w dniu zawodów punktualnie o godz. 13, odbędzie się zbiórka zawodników, a z miejsca zbiórki na start, który znajdować się będzie na ul. Dębowej. Zawodnicy odwiezieni będą autami. Zawodnicy winni okazać legitymację stwierdzającą przynależność organizacyjną.

„DIANA“ — „RUCH“. Dziś (niedziela) przybywa do Sosnowca katowicki K. S. „Diana“, który rozegra zawody koleżeńskie z miejscowym „Ruchem“ o godz. 16-ej. Zawody powyższe budzą ogromne zainteresowanie z tego powodu że jako ostatnie przed mistrzostwami będą probierzem sił znontowanych obydwuch składów. Diana uzyskała swych graczy z powrotem i znajduje się w b. dobrej formie krocząc na II-im miejscu w tabeli „A“ mistrzostwo Okręgu górnośląskiego, „Ruch“ wystąpi również ze swym znanym i dobrze zgranym składem. O godz. 14 spotkają się rezerwy: „Diana“ — „Ruch“.

Za kradzież z włamaniem

3 LATA WIĘZIENIA.

Śmiałej kradzieży dokonano dnia 24 września ub. r. w Strzemieszycach. W godzinach obiadowych opryszki za pomocą wyważenia drzwi do składu wódek Marji Wiktor skradli 195 zł. w gotówce i kilka butelek wódki. W chwili dokonywania kradzieży spostrzeżeni zostali przez właścicielkę składu. Zaalarmowany posterunek wszczął natychmiast pościg za złoczyńcami, w wyniku którego ujęto sprawców kradzieży. Okazało się, że są to 28-letni Stanisław Kopeć z Sosnowca (Narutowicza 28), posiadający bujną za sobą przeszłość kryminalną, oraz 19-letni Władysław Negroł (Tabelna 16).

Wczoraj zajęli oni miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali: Kopeć na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw, Negroł zaś na półtora roku. Na poczet tej kary zaliczono obu skazanym areszt prewencyjny.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Tajemnica cytadeli w Dęblinie.

× OSOBISTE. Z dniem wczorajszym opuścił Zawiercie i swe stanowisko, obejmując takież same w Dąbrowie Górniczej, naczelnik urzędu pocztowego p. Ignacy Cellary. Działalność jego zawsze charakteryzowała rzetelna piecza nad interesami klijentów poczty, która uzyskała ustępującemu naczelnikowi ogólne uznanie i sympatję.

× CYRKOWIEC - AMATOR. Z wyjeżdżającym cyrkiem „Korona" pociągnął szczęśliwy amator — rasowy szpic p. Andrzeja Brodzickiego (Sucha 6). Jak przy puszcza właściciel pupil jego eskapadę swą wykonał przy współudziale Cecylji Świąteckiej z personelu cyrkowego.

× ZAPOTRZEBOWANIE ROWERÓW gwałtownie wzrasta z wiosną, przybierając formy kolidujące z kodeksem karnym. Mieszkaniec Ogrodzieńca Józef Lubazek odebrał swój rower wartości 280 zł., skradziony mu na ulicy 3 maja, Wacławowi Kani z ul. Bagno.

× CZYJA DZIEWCZYNKA? W komisarjacie policji zatrzymano kilkoletnią zbłąkaną dziewczynkę nie mogącą wskazać adresu ani nazwiska rodziców.

Kronika Olkuska.

Przed 3 Maja w powiecie

Poza Olkuszem, Sławkowem, Bolesławiem Wolbromiem i pozostałemi miasteczkami powiatu tworzą się komitety obchodu święta 3-go Maja również i po wsiach.

W Sułoszowie uroczystość połączona będzie z poświęceniem sztandaru Koła młodzieży rolniczej. Sztandar ten z hasłem: „Bóg i Ojczyzna" ufondowała ze składek dobrowolnych sama młodzież przy pomocy p. doktorowej Piotrowskiej. Ze sztandarem tym wyruszy pochód na grób powstańców do Pieskowej Skały. Wieczorem akademja w Domu ludowym.

W Jerzmanowicach komitet opracował już program obchodu święta 3 Maja. W programie tym przewidziany jest między innemi pochód do kaplicy, ufundowanej przez króla Jana Sobieskiego w czasie wyprawy pod Wiedeń. Wieczorem akademja.

W Imbramowicach program święta przewiduje również pochód pod klasztor i na grób powstańców z r. 63. Wieczorem akademja.

× Z OKR. T-WA ROLN. W OLKUSZU. Dnia 30 b. m. w sali „Sokoła" w Olkuszu odbędzie się zebranie Rady okręgowej T-wa rolniczego w Olkuszu, na którem rozpatrywany będzie budżet na r. 1929, sprawa unifikacji kółek rolniczych na terenie pow. Olkuskiego, podział okręgu i wolne wnioski.

× POŻAR W OLKUSZU. 19 bm. przed samą godz. 5 popoł. wybuchł groźny pożar na strychu domu znanego kupca drzewnego, p. M. Talermana. Ogień strychowy objął momentalnie poddasze i rozszerzał się na dość wielki budynek. W pierwszej chwili na ratunek pośpieszyli poszczególni członkowie straży miejskiej, lecz wobec gryzącego dymu i braku wody, pomoc ta nie mogła być skuteczną. Wśród domowników, jak zwykle powstało zamieszanie i wyrzucanie okna mi rzeczy, z których część dostała się w niewłaściwe ręce. Przybyła pierwsza straż ochotnicza miejska pod dowództwem komendanta p. Jarno (senjora) sy tuację opanowała w pół godziny. Pastwą płomieni padło jedna szósta część dachu, krytego papą, przepalone sufity do niektórych mieszkań co wraz z poniszczonemi rzeczami wynosi straty około 5 tys zł. Do pożaru przybyły jeszcze straże: fabryki „Olkusz" i z Bolesławia. Opóźnienie w przybyciu straży olkuskiej miejskiej powstało wskutek braku odpowiednich sygnałów alarmowych, gdyż dzwon przy remizie uległ pęknięciu, o czem pisaliśmy kilka dni temu, zaś dzwon przy Magistracie połączony był z dzwonkami alarmowemi elektrycznemi i niemożliwy do użycia. W dodatku hydrant wodociągowy przed samymi pałacym się domem był jeszcze zamarznięty i również nie do użycia. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek defektu komina.

× MORDERSTWO W TARNAWIE. Onegdaj wieczorem został zamordowany na podwórku swego ojca, Franciszek Pawlika w Tarnawie, gm. Jangrot, syn jego 18-letni Stefan Pawlik. Kiedy wypadek ten spostrzeżono, ofiara leżała w kałuży krwi nieprzytomna z dużą raną w głowie. Kto był sprawcą zabójstwa młodego chłopca, narazie nie ustalono, gdyż Pawlik w kilka chwil zmarł nie odzyska wszy przytomności. W celu wykrycia sprawcy prowadzi się energiczne śledztwo.

× POŻAR W SMARDZEWICACH. W dniu 19 bm. rano powstał pożar w zabudowaniach Mikołaja Knapika w Smardzewicach, gm. Cianowice. Wskutek pożaru zniszczony został dach domu miesz kalnego wraz ze zbożem i sianem. Przy ratowaniu uległ poparzeniu Stanisław Grabowski, zięć poszkodowanego.

Życie gospodarcze.

Na światowych rynkach metali.

Na światowych rynkach metali panuje w dalszym ciągu tendencja wybitnie zniżkowa. Zniżka ta ma charakter reakcji po zbyt wybujałej „haussie", zwłaszcza miedzi i ołowiu. Największe osłabienie daje się zauważyć na giełdzie londyńskiej, gdzie rzucono duże ilości towaru. Kartel miedzi zmuszony był pod wpływem silnej podaży na rynku obniżyć najpierw cenę miedzi elektrolitycznej na 19 i pięć ósmych centa, a od 16 kwietnia cenę miedzi standard z 19.62 na 18.50 centów cif porty Morza Północnego. Konsumenci miedzi, obawiając się dalszego spadku notowań, wstrzymują się od zakupów, co jeszcze powiększe depresję. Od dnia 1 maja r. b. ma być wprowadzony na nowojorskiej giełdzie metali, obok terminowego handlu cyną, również handel terminowy miedzią. Cyna uległa również silnej zniżce, spowodowanej dużą podażą towaru bez odbiorców. Cynk hutniczy wykazuje zniżkę notowań. Zainteresowanie dla tego metalu jest minimalne. W marcu wydobyto w Ameryce 55.500 ton cynku, wobec 48.200 ton w tutym r. b. i 55.900 ton w marcu ub. r. Zapasy amerykańskie wynosiły w końcu marca r. b. 38.000 ton, gdy w końcu lutego r. b. 44.400 ton, a w końcu marca 1928 r. — 41.300 ton. Ołów ujawnia nadal mocną depresję, wywołaną realizacją zysków ze strony spekulantów. Cena aluminium utrzymuje się na stosunkowo stałym poziomie. Dnia 19 kwietnia r. b. rozpoczęły się w Berlinie obrady europejskiego syndykatu aluminium. Na konferencji tej poruszana ma być sprawa podwyżki cen, głównym jednak tematem będzie kwestja propagandy używania aluminium dla celów przemysłowych, zamiast drogiej miedzi.

Na rynku metali szlachetnych panowała ostatnio tendencja zwyżkowa. Ceny złota były mocne, ze względu na zakupy, dokonywane w większych ilościach przez Bank Rzeszy Niemieckiej i Bank Angielski. Również platyna cieszyła się na wszystkich giełdach większym popytem. Jedynie srebro po kilkudniowej zwyżce spadło nieco w cenie. Spekulacja jednak wykorzystać chce niepokoje w Chinach i Meksyku, oraz osłabienie waluty w Japonji dla gry na zwyżkę, ponieważ wskutek niepokojów rzekomo zmniejszyć się miała produkcja. Według ostatnich szacowań wynosi ła światowa produkcja srebra w roku ubiegłym około 249 miljonów uncyj, z czego Meksyk przypada około 105 miljonów.

Ceny główniejszych metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za tonę metryczną następująco: (pierwsza cyfra z 27-go marca, druga z 15 kwietnia r. b.): aluminium 4261, antymon 2545, cyna standard 9528 — 8894, cynk hutniczy 1185 — 1139, miedź elektrolityczna 4575 — 3853, miedź standard 4145 — 3350, ołów miękki 1232 — 1039, rtęć 28.302, srebro za 1 kg. 151—150.

Kronika gospodarcza.

OPŁATY ZA ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZYMIASTOWE. Opłata za zwykłą rozmowę trzyminutową pomiędzy Warszawą a poszczególnemi stolicami europejskiemi została ustalona w sposób następujący: z Amsterdamem 9.70 fr. (17.46 zł.), Berlinem 5.40 fr. (9.72), Bernem Szwajcarskiem 9.05 (16.29), Brukselą 10.20 (18.36), Budapesztem 5.45 (9.81), Gdańskiem 3.00 (5.40), Kopenhagą 10.30 (18.54), Londynem 19.20 (34.38), Moskwą 9.60 (17.28), Oslem 13.80 (24.84), Paryżem 12.20 (21.96), Pragą 4.00 (7.20), Rygą 5.60 (10.08), Sztokholmem 12.40 (22.32), Tallinem 8.20 (14.76) i Wiedniem 4.10 (7.38). Za rozmowy pilne obowiązuje opłata potrójna z wyjątkiem Londynu, gdzie rozmowy tego rodzaju nie są przewidziane. Rozmowom, prowadzonym w godzinach słabego ruchu między 19—9 (dla Paryża 21—8 godz.) przysługuje zniżka w wysokości 40 proc. Za rozmowy abonamentowe, prowadzone w godzinach między 19—8 obowiązuje zniżka 50 proc. Rozmowy tego typu nie zostały jeszcze wprowadzone z Amsterdamem, Londynem, Brukselą i Paryżem. Wreszcie za rozmowy, prowadzone w godzinie zgóry zamówionej, opłata wynosi jak za rozmowy pilne, plus jedną trzecią stawki taryfowej. Rozmowy te wprowadzone są w ruchu z Austrją, Czechosłowacją, Niemcami i Szwajcarją.

WZNOWIENIE RUCHU EMIGRACYJNEGO Z PORTÓW POLSKICH. Wstrzymany wskutek warunków atmosferycznych ruch emigracyjny z portów polskich na Bałtyku, został obecnie wznowiony. Emigranci, którzy byli zmuszeni udawać się drogą lądową do zachodnio - europejskich portów, są obecnie kierowani normalną drogą morską. Pierwszy statek wyruszył z Gdańska 5 bm.

NADZÓR NAD ARTYKUŁAMI ŻYWNOŚCI. Utworzona rada do spraw nadzoru nad artykułami żywności rozpoczęła już pracę w swoich sekcjach. Od kilku dni sekcja artykułów żywności zajmowała się rozpatrzeniem projektu rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, normującego przepisy sanitarne dla miejsc wyrobu i sprzedaży mleka i jego przetworów oraz projekty rozporządzenia o przepisach dla wyrobu, sprzedaży, wwozu i przywozu tłuszczów, olejów oraz sera margarynowego. Rozporządzenia te normują w szerokim zakresie zagadnienia obrotu artykułami pierwszej potrzeby, a wejście w życie omawianych rozporządzeń przyczyni się w dużym stopniu do uporządkowania chaosu i nieprawidłowości, jakie dotychczas panują w tej dziedzinie.

SPOŻYCIE SOLI I CUKRU W POLSCE. Ogólne spożycie soli w Polsce w tonach wynosiło: w r. 1926 — 328.961 ton (w tem soli jadalnej 296.054, przemysłowej 25.903, bydlęcej 7.004), w r. 1927 — 364.000 ton (w tem jadalnej 317.000, przemysłowej 34.000, bydlęcej 13.000), w r. 1928 — 376.000 ton (w tem jadalnej 318.000, przemysłowej 38.000, bydlęcej 20.000). Na głowę ludności w r. 1928 wypadało 12 i pół kg. soli. Spożycie cukru w Polsce wynosiło na głowę w r. 1926 — 10.14 kg., w r. 1927 — 11.51 kg., w r. 1928—12.74 kg. Z powyższego zestawienia wynika, że spożycie cukru i soli w Polsce jest prawie identyczne.

PRODUKCJA NAWOZÓW SZTUCZNYCH W POLSCE. Wzrost produkcji nawozów sztucznych szybko postępuje naprzód. Najlepiej świadczyć o tem mogą cyfry G.U.S. wyrażające przeciętną produkcję kwartalną. W roku 1926 wynosiła ona 153.339 ton, w r. 1927 — 196.353 ton, w r. 1928 aż 206.735 ton. W ciągu roku 1928 ogółem wyprodukowano 826.941 ton. Najbardziej wzrosła produkcja takich nawozów, jak: azotniak, siarczan amonjaku, superfosfat kostny, kainit i sylwinit.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20.4

AKCJE: Bank Dyskontowy 166.00 — 167.50, Bank Sp. Zarobk. 85.00, El. Dąbrowa 100.00, Węgiel 77.50, Cegielski 40.50, Modrzejów 26.00, Rudzki 41.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43. 28, Paryż 34.83 i pół, Wiedeń 125.20, Praga 26.40, Włochy 46.70, Belgja 123.83 i pół, Szwajcarja 171.66, Holandja 358.26, Dolarówka 5 proc. 89.50 — 88.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 47.60 — 47.75, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 105.25—105.00.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 20.4.

Żyto 32.40 — 32.90, Pszenica 46.00 — 47.00, Jęczmień przemiałowy 32.50—33.50 Jęczmień browarowy 33.50 — 35.50, Mąka żytnia 70 proc. 47.00, Mąka pszenna 65 proc. 64.00 — 68.00, Ospa żytnia 24.75 —25.75, Ospa pszenna 26.00 — 27.00.

Reszta notowań bez zmiany, usposobienie spokojne.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH.

W tygodniu od 15.4 do 19.4 spędzono na targi: buhaji 210, wołów 81, krów 1052, jałówek 95, cieląt 105, nierogacizny 2217. Ogółem 3758 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1.30 do 1.65, woły od 1.30 do 1.60, krowy od 1.10 do 1.65, jałówki od 1.10 do 1.65, nierogaciznę a) od 2.70 do 2.95, b) od 2.50 do 2.69, c) od 2.31 do 2.49 d) od 2.00 do 2.30.

Tendencja mierna.

Przed Powsz. Wystawą Kraj.

Teatr gimnazjalny na P. W. K.

W szeregu atrakcyj wyidowiskowych na Powszechnej Wystawie Krajowej zwraca uwagę teatr szkolny, przygotowany przez uczniów gimnazjalnych. Sala tego teatru mieścić się będzie w gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego. Młodzież, zorganizowana w zespoły, zjedzie z własnemi kostjumami i dekoracjami i zainscenizuje przedewszystkiem dzieła klasyczne: Homera, Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa i Tertiusa. Z polskiej literatury wystawione zostaną udramatyzowane dzieła epickie Kochanowskiego, Sz. Szymonowicza i Jurkiewicza, dzieła polskich romantyków z Mickiewiczem i Norwidem na czele, oraz sceny z podróży współczesnych. Młodzież wystawi także sztuki, napisane przez siebie. Szczególne zainteresowanie budzą przedstawienia regjonalne, ilustrujące życie i zwyczaje ludowe. Między innemi zobaczymy wesela wileńskie, kaszubskie, śląskie, mazurskie, krakowskie, obrazki zwyczajowe Wielkopolski, pokazy zabaw ludowych w okresie świąt, dożynki kujawskie itd.

Kolosy na P. W. K.

Hala ciężkiego przemysłu, jak świadczy o tem sama nazwa, koncentrować będzie w swoim obrębie eksponaty wielkich rozmiarów i ciężaru. I tak firma Cegielski w Poznaniu buduje kocioł parowy o konstrukcji komorowej, którego powierzchnia ogrzewania wynosi 700 mtr. kw., a siła ciśnienia 27 atmosfer. Same połączenia rurowe zawieszonych w konstrukcji tej kotłów mają w sumie ponad 1.500 metrów długości. Eksponat ten, jako jeden z 4 wielkich kotłów, zostanie oddany do użytku nowobudującej się elektrowni w Poznaniu.

Podobnego systemu konstrukcję kotłową buduje w hali ciężkiego przemysłu Stocznia Gdańska z powierzchnią ogrzewania 200 mtr. kw. Siła ciśnienia kotła dochodzi również do 27 atmosfer. Drugim wspaniałym eksponatem Stoczni Gdańskiej będzie motor Diesla o sile 900 koni parowych. Dla olbrzyma tego, który w czasie Wystawy będzie w ruchu, wybudowano specjalne cementowe fundamenty na 4 mtr. głębokości w ziemi.

Symbol rolnictwa.

Na rozległych terenach zachodnich P. W. K., które w głównej mierze koncentrować będą pokaz rolnictwa i przemysłów z niem związanych, stanie wielkich rozmiarów rzeźba, symbolizująca rolnictwo. Rzeźba przedstawia buhaja hodowlanego, na którym siedzi kobieta, trzymająca w jednem ręku snop zboża, w drugiem bukiet kwiatów. Rzeźba, wykonana z trwałej zaprawy cementowo - wapiennej, wraz z podstawą mieć będzie 5 mtr. wysokości. Projektodawcą i wykonawcą tego dzieła jest znany artysta rzeźbiarz. Marcin Rożek.

Kościół polski
W GDAŃSKU.

Z Gdańska donoszą, że komitetowi, który podjął się przeprowadzenia prac przygotowawczych dla budowy kościoła polskiego w Gdańsku udało się zapewnić na ten cel odpowiednie fundusze tak, że w krótkim czasie na leży się już liczyć z rozpoczęciem budowy kościoła. Plan pod budowę kościoła będzie oddany przez Rząd polski na Neugarten.

Ziemia z Antokolu
POD POMNIK MICKIEWICZA.

Dnia 19 bm. o godz. 1 z inicjatywy arsz. Senatu prof. Szymańskiego, odbyło się wyjęcie ziemi z pod drzewa przy ul. Kościuszki 14 na Antokolu, znanego z tradycji jako miejsca, gdzie tworzył Adam Mickiewicz. Ziemia ta będzie złożona pod pomnikiem Wieszcza w Paryżu, dokąd udaje się marsz. Szymański, aby wraz z odpowiednim aktem złożyć urnę z ziemią wileńską. Akt wyjęcia ziemi odbył się w obecności wojewody Raczkiewicza, kuratora Pogorzelskiego, prezydenta Folejowskiego itd.

Wykrycie drukarni
KOMUNISTYCZNEJ w WARSZAWIE.

W nocy z czwartku na piątek patrol policyjny przechodząc ul. Ś-to Jerską w Warszawie posłyszał łoskot maszyny drukarskiej.

Policjantom wydało się to podejrzane i podzielili się swemi uwagami z urzędem policji politycznej, skąd wkrótce przybyło kilku agentów.

Policja wkroczyła do drukarni gdzie zastano żonę właściciela Belę Frumkinową, siostrę jej Szenbergową oraz maszynistę - mechanika Brodzkiego wraz z żoną.

Policjanci weszli do drukarni po długiem kołataniu gdyż początkowo nie chciano im otworzyć. Na widok przedstawicieli władz, towarzystwo znajdujące się w lokalu, okazało konsternację, okastępnie zaczęło się oburzać na niesłuszne jakoby podejrzenia, wreszcie usiłowano wręczyć policji łapówkę.

Agenci policyjni dokonali rewizji i wykryli 30000 gotowych odezw i druków komunistycznych, oraz szereg kompromitujących materjałów.

Jak się okazuje, interwencja policji w samą porę, gdyż Szenbergowa przybyła do drukarni aby zabrać gotową bibułę.

Całe towarzystwo aresztowano, drukarnię zaś opieczętowano i zostawiono posterunek.

Banda komunistów
POD KLUCZEM.

Policja łódzka aresztowała komitet wywrotowców, obradujący nad sposobami wywołania rozruchów w dniu 1 maja. Zebranie odbywało się w zakonspirowanym lokalu na 1 piętrze przy ul. Drobnowskiej. Wszystkie wejścia do domu obstawiła policja, poczem silny oddział wywiadowców wkroczył do domu.

Na pukania nikt nie odpowiadał, wobec czego wyważono drzwi. Na widok policji dwu wywrotowców otworzyło okno i skoczyło z 1 piętra na ulicę, chcąc uciec tą drogą. Obaj agitatorzy Izrael Fryderyk i Joel Marjewski doznali ciężkich obrażeń. Przewieziono ich do szpitala św. Józefa.

Prócz nich aresztowano 24 osoby, m. in. aplikantkę sądu okręgowego w Łodzi.

Niebezpieczny szpieg
W RĘKACH POLICJI.

W czwartek wieczorem agenci policji wespół z posterunkowym komis. kolejowego aresztowali na dworcu głównym w Warszawie niejakiego Iwana Burowa pod zarzutem szpiegostwa na rzecz o-ściennego mocarstwa. Burow pochodzi z Wilna, gdzie żona jego ma restaurację.

W stolicy Burow przebywał już od dłuższego czasu, widywano go w towarzystwach wojskowych, do których usiłował się wkręcić. Błąkał się również wielokrotnie, w pobliżu gmachów wojskowych. Władze miarodajne miały osobnika tego na oku już od dłuższego czasu i inwigilowano go stale, zbierajac materiał dowodowy.

Aresztowanego Burowa przekazano do dyspozycji oddziału II-go sztabu głównego.

Ujęcie Burowa jest jednym z etapów wykrycia wielkiej afery szpiegowskiej na Pomorzu.

Ile i jak jedzą Polacy,
a ile w bogatej Anglji.

„Powiedz mi, co jadasz, a ja ci powiem o zamożności i kulturze kraju, w którym mieszkasz".

Słowa te zawierają istotną prawdę. Cóż bowiem innego mówi np. fakt, że **Anglik zjada rocznie 60 kilo mięsa, 100 jaj i 300 kilo zbóż**, wówczas, gdy **Polak w tym samym czasokresie spożywa tylko 18 kilo mięsa, 30 jaj i 200 kilo zbóż?**

Nie znaczy to wcale, że Polak o tyle mniej je wogóle, a tylko, że zjada więcej ziemniaków i kapusty, które Anglja zużywa dla celów przemysłowych, względnie z większą korzyścią materjalną przeznacza na tuczenie inwentarza.

Polska, aczkolwiek posiada naturalne bogactwa, to jednak w krótkim okresie niezależnego istnienia nie zdołała jeszcze ich należycie wyzyskać i przeto należy do krajów uboższych.

Nikt również nie dbał dawniej o naszą kulturę, nic więc dziwnego, że i pod tym względem idziemy w ogonku Europy.

Ciekawem również jest wiedzieć, kto i jak u nas jada.

Najmniej mięsa zjada ludność uboższa, ale nie zawsze rolnicza.

Najwięcej mięsa **zjada ludność b. zaboru pruskiego — 32 kilo rocznie** na głowę.

Na drugiem miejscu figuruje ludność województw wschodnich — 20 i pół kilograma, a na trzeciem dopiero b. Kongresówka i Małopolska Zachodnia — **16 kilo na głowę mieszkańca.**

Te dwie ostatnie właśnie mają najwięcej ludności miejskiej.

Województwo Krakowskie zjada trzy razy mniej mięsa niż Wileńszczyzna.

Na mięso wydaje przeciętny obywatel polski 52 zł. rocznie.

Jeśli porównamy sumę tę z sumami wydawanemi na wódkę (24 zł. rocznie) i tytoń (16 zł. rocznie), to wówczas musimy zgodzić się z tem, że u nas jakość nie wszystko w porządku...

Dalej obserwacje wskazują, że **mięsa najmniej jadają ci, co wydają stosunkowo dużo na ubranie, zabawę i wódkę.**

Różnicę pokrywa się kartoflami, kapustą, **stąd rozdęte brzuchy u dzieci, gruźlica, krzywica i inne choroby.**

Wszystko to potwierdzają słowa, zacytowane przez nas na wstępie.

Oryginalny proces o zniewagę.
Książę Daniło skarży wytwórnię filmową.

Książę Daniło, syn zmarłego Mikołaja Czarnogórskiego, po stracie korony przebywa na szerokim świecie, przerzucając się **w swych podróżach z Londynu do Berlina, to znów do Paryża, Wiednia, Rzymu.**

Pewnego razu, odbywając przechadzkę po paryskich bulwarach, śledząc wzrokiem zgrabne paryżanki, zauważył, wielki jaskrawy afisz, jakiegoś kino-teatru, głoszący: **„...iż w dniu dzisiejszym odbędzie się premjera „Wesołej Wdówki".**

Książę Daniło znał operetkę pod tym tytułem i nie miał nic przeciwko temu, że bohater operetki Lehara nosi jego imię i jest, jak i on księciem Daniło czarnogórskim, a to dlatego, iż książę Daniło z „Wesołej Wdówki" był bardzo miłym i sympatycznym człowiekiem.

Nie znając jednak filmu postanowił go zobaczyć i wieczorem udał się na premjerę.

W czasie seansu książę Daniło, zdumiony był metamorfozą jaka zaszła z bohaterem „Wesołej Wdówki" przy przerobieniu operetki na film.

Miły, elegancki i dowcipny książę Daniło przemienił się, w gbura, pijaka jednem słowem człowieka o mnóstwie wad.

Rozgoryczony i **mocno zagniewany potomek króla czarnogórskiego zwrócił się na drugi dzień do dyrekcji filmu „Wesoła Wdówka" z ultimatum.** Albo dyrekcja wytwórni ochrzci innem imieniem bohatera lub też przywróci mu te wszystkie dodatnie cechy charakteru, jakie posiada bohater operetki.

Dyrekcja nie zgodziła się na żądanie księcia, który wobec tego zaskarżył towarzystwo filmowe o odszkodowanie **w wysokości 50 tysięcy franków za zniewagę swej osoby.**

Humorystyczny ten proces odbędzie się niebawem w Paryżu i oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Morselli i Eusapja Palladino.
Najsłynniejsze medjum świata i jego badacz.

W tych dniach zmarł w Genui słynny włoski psychiarta i spirytysta Morselli. W Morsellim, duchowym spadkobiercy genjalnego swego mistrza Lombroso, traci Italja jednego z najbardziej wybitnych przedstawicieli wiedzy okultystycznej. Niezwykłą rolę w życiu i badaniach naukowych zmarłego odegrała, głośne na cały świat medjum, Eusapja Palladino. Nie było wybitnego uczonego, któ ry choćby raz nie szukał okazji zetknięcie się z Eusapją Palladino, celem zapoznania się z wywoływanemi przez nią fenomenami. Wiele seansów odbyli z nią słynny astronom Chiaparelli, znany lekarz francuski Richet, filozof du Prel, rosyjski okulista Aksakow, angielski uczony Carrington i wielu innych zasłużonych badaczy.

To słynne medjum była to prosta z ludu pochodząca kobieta nie umiejąca ani czytać ani pisać. Pierwszą swą młodość spędziła ona jako niańka w rodzinie włoskiego arystokraty Chiaja w Neapolu. Medjalne jej zdolności postrzegły się w niej na skutek pewnego wstrząsającego przeżycia: ojciec jej był w jej oczach zamordowany i zastrzelony przez bandytów.

Zdolności mediumistyczne młodej Eusapji zaobserwował pierwszy Chiaja i zakomunikował o tem w r. 1888 listownie Lombroso, prosząc go o osobiste skontrolowanie cytowanych przezeń danych. Po pewnych wahaniach wielki uczony zgodził się na tę propozycję i to co skonstatował wprowadziło go w ogromne zdumienie. Wkrótce i Morselli zajął się tem jedynem wówczas na cały świat medjum.

Rozpoczęły się liczne seanse i posiedzenia. Wówczas już zaprowadzono cały szereg kontrolujących aparatów, wykluczających oszustwo i nadużycia. Na seansach, podczas których Eusapja miała związane ręce i nogi, podnosiły się w górę rozmaite przedmioty, będące w jej pobliżu. Gitara wydawała tony, akordy, a nawet całe pieśni, krzesła unosiły na wysokość metra, woda przelewała się ze szklanki do karafki i odwrotnie. Wydarzały się także częste wypadki materjalizacji.

Zmarły prof. Morselli wydał liczne prace traktujące o tych jak na owe czasy tak mało jeszcze zbadanych zjawiskach i wraz z swym kolegą uczonym włoskim Bozzano stał na czele włoskich badań z dziedziny okultyzmu i spirytyzmu.

ZMIANA RÓL.

— Co? Wścibski ożenił się ze swoją maszynistką?

— Tak jest! Nastąpiła zmiana ról. Przedtem on jej dyktował, a teraz ona to robi. Nasz dzdial rodipowy

Zamordowanie 3 osób
PRZEZ BANDYTÓW NA KRESACH.

We wsi Doroszyce, pow. Chorowskiego woj. Brzeskiego, zastały w okrutny sposób zamordowane 45-letnia Zina Traczuk i dwoje dzieci: dwuletnia Zenobja, i czteroletnia Antonina, które zbrodniarze porąbali siekierą. Bandyci po morderstwie zabrali dwa konie od wozu i 30 klg. słomy, bieliznę, ubranie i zbiegli na wozie w stronę Włodzimierza Wołyńskiego.

Jak ustaliło dochodzenie, w domu w czasie morderstwa nie było gospodarza Filimona Traczuka, gdyż siedzi on w więzieniu włodzimierskiem za zabójstwo swego brata. **Zamordowano zaś jego dzieci i siostrę, żona Traczuka była w tym czasie we Włodzimierzu i przez to unikn(ę)ła śmierci.**

W przeddzień morderstwa do mieszkania Traczuków weszło dwóch mężczyzn i podając się za podróżnych, poprosili o nocleg. W nocy zamordowali swe trzy ofiary.

Jak ustaliło dalsze śledztwo, mordercami są znani bandyci, jeden z nich, niejaki Stefan Szczepański vel Czapkowski, noszący pseudonim „Ałoszka", służył w polskiem wojsku na Polesiu i **podejrzany o szpiegostwo zbiegł. Drugim jest niejaki Matwiej Kupiewicz, również bandyta dezerter z polskiego wojska.** Dokonali oni mnóstwo kradzieży, rabunków i morderstw.

W celu przychwycenia bandytów i całej ich szajki, grasującej na pograniczu, wydane zostały specjalne zarządzenia i urządzono obławy.

Życie ludzkie
W CYFRACH.

Jeden ze znanych statystyków angielskich dokonał w ostatnich dniach niezmiernie ciekawych obliczeń, dotyczących życia ludzi. I tak stwierdził on, że przeciętny człowiek, który przeżył 50 lat życia, pracował przez 6500 dni, przez 6000 dni sypiał, a 4000 dni zużył na zabawy i rozrywki. Dalej przeszedł on przestrzeń wynoszącą ogółem 19.000 kilometrów, przez 500 dni chorował, zjadł 36,000 obiadów, na które złożyły się 700 kilo mięsa, 1200 kilo ryb, jaj i jarzyn, oraz 38.000 litrów wody, mleka, i napojów alkoholowych.

Samochód przyszłości
TO RADJO - AUTO.

Jeden z wybitnych znawców przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych, G. W. Williams, oświadczył, że samochód, jako środek lokomocji, ma przed sobą świetną przyszłość. Zdaniem jego samochód gazolinowy już w niedalekiej przyszłości ustąpi miejsca samochodowi elektrycznemu, naładowanemu energją elektryczną zapomocą fal radjowych. Wtedy dopiero — zdaniem G. W. Williamsa — nastąpi era prawdziwego rozwoju automobilizmu.

Szczątki żołnierzy angielskich
NA ROZMAITYCH POLACH BITEW.

Brytyjska komisja państwowa opieki nad grobami żołnierzy angielskich, poległych podczas wielkiej wojny, donosi, że na polach bitew, stoczonych we wszystkich częściach świata podczas tej wojny, wciąż jeszcze znajdywane są szczątki żołnierzy poległych.

Angielskie spisy wojskowe obejmują 1.081,952 nazwiska poległych żołnierzy angielskich, ale z tej liczby tylko 582.783 zwłoki zdołano zidentyfikować i pochować pod właściwemi nazwiskami, natomiast 173.213 zwłok pochowano jako zwłoki „nieznanych", reszta zaś, dotych czas brakująca, uważana jest za żołnierzy „zaginionych".

Pomimo jednak upłynięcia już przeszło 10 lat od chwili zakończenia wojny, liczba ta wciąż się zmniejsza, gdyż jeszcze w ciągu ubiegłego roku znaleziono szczątki 3.361 żołnierzy!

Wspomniana powyżej komisja brytyjska opiekuje się obecnie 609 cmentarzami, na których znajdują się mogiły 837.548 poległych.

Zapisujcie się do P.M.S.

Współczesne rekordy Berlina.

NOWA FRYZURA MĘSKA. — WIELKI DWORZEC LOTNICZY. — ŚWIATOWE OGNISKO HANDLU DZIEŁAMI SZTUKI. — REKORD BANDYTYZMU. — UPADEK ŻYCIA RODZINNEGO.

(Korepondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Ciągle chce Berlin czemś zaimponować, w każdej dziedzinie pragnie wodzić prym i nadawać ton całej Europie. Niezawsze oczywiście wychodzi to na korzyść stolicy Niemiec, a niekiedy naraża nawet berlińczyków wprost na śmieszność.

Zapragnęła np. metropolja berlińska laurów w dziedzinie mody. A że pod względem ubiorów trudno dziś już konkurować z Paryżem i Londynem, to też bodaj na polu... fryzury męskiej wprowadził Berlin inowację. Od niedawno też „złota młodzież" berlińska farbuje sobie na siwy kolor wąski pas włosów, biegnący środkiem fryzury. Siwizna ta ma — zdaniem „modnisiów" berlińskich — wzbudzać frapujące zainteresowanie u kobiet.

Pozatem zaś stara się ustawicznie stolica Niemiec zadziwić świat rekordami technicznemi i organizacyjnemi w wielu kierunkach. Np. dworzec lotniczy w Tempelhofie jest naprawdę jednym z największych na świecie i stał się dzięki doskonale rozbudowanej i urządzonej sieci centrem europejskiej komunikacji lotniczej, mimo to, że Berlin nie leży wcale w środkowym punkcie Europy, lecz raczej już w jej północnej części. Z portu w Tempelhofie wystartowało w roku 1928 przeszło 20 tysięcy aeroplanów. Jest to rekordowa cyfra, którą niewiele mocarstw światowych poszczycić się może.

Lecz nietylko na polu rozwoju technicznego, ale i w szeregu innych dziedzin pragnie Berlin osiągnąć pierwszorzędne znaczenie. Na wzór Paryża, Londynu i Amsterdamu urządzono w Berlinie w okolicach Friedrich i Belevue-strasse całą dzielnicę, pełną wspaniałych wystaw rzeźb i obrazów antycznych, oraz na ogromną skalę zakrojonych handlów starożytnościami. Początkowo wysyłały zainteresowane firmy francuskie, angielskie i holenderskie swych przedstawicieli na rynek berliński, ale później przekonały się, że najwygodniej jest przenieść swe siedziby do Berlina. Rząd niemiecki bowiem, idąc na rękę rozwojowi Berlina, zwolnił aukcje cennych obrazów i rzeźb od podatku licytacyjnego, który np. w Paryżu wynosi 20 proc. Tak więc Berlin dopiął swego i stał się dziś światowem ogniskiem handlu dziełami sztuki.

Nie we wszystkiem jednak szczęści się Berlinowi tak, jak w przytoczonym wypadku. Wskutek nadmiernego rozrostu i za szybko postępującego rozwoju stolicy, zatraca Berlin coraz bardziej swój niedawny jeszcze charakter miasta, będącego wzorem pruskiego porządku i ładu. W miarę powstawania nowych ulic, w miarę wznoszenia coraz to nowych wielopiętrowych gmachów i zwiększania o tysiące kursujących po olbrzymiem mieście taksówek, wzrasta niepożądany i niebezpieczny, typowy tylko dla amerykańskich miast, element bandycki. Wzorowa i karna policja berlińska nie jest już dziś w stanie opanować tego groźnego żywiołu, który dokonywa coraz śmielszych aktów rabunkowych. Ciągłe obławy w dzielnicach bandyckich i ustawiczne zamykanie setek podejrzanych lokali nie odnoszą już najmniejszego skutku. Plaga bandytyzmu rozszerzyła się niepomiernie, a walka policji z zorganizowanymi po amerykańsku opryszkami, którzy posiadają własne kluby, a nawet szkoły złodziejskie, jest niezmiernie utrudniona.

Wzorowe również niegdyś niemieckie życie rodzinne należy dziś już do odległej przeszłości. Nie stał się jeszcze narazie Berlin największem miastem europejskiem, ale dziś już kwitnie w niem bardziej niż gdziekolwiek rozwiązłe życie. Handel kokainą i lokale, w których zażywać można opium, mnożą się niesłychanie mimo ostrych zakazów władz. Perwersja w dziedzinie seksualnej szerzy się w zastraszający sposób u osób obojga płci. A ilość rozwodów małżeńskich tak się wzmogła, że istniejące do niedawna pięć sądów rozwodowych musiano powiększyć jeszcze o dziesięć. Zaznaczyć przytem należy, że jeden oddział sądowy załatwia w ciągu tygodnia od 50 do 60 spraw rozwodowych. Rekord zaiste bardzo niewesoły...

Fr. W.

Berlin, w kwietniu.

Mordowali i rabowali

ale ofiar swych nie zjadali.

Wiadomość o aresztowaniu w okolicy Koszyc na Słowaczyźnie bandy cyganów, **którzy dokonywali w okolicy napadów bandyckich a ofiary swych mordów zjadali,** wywołała w swoim czasie w całym świecie olbrzymie wrażenie. Obecnie banda cyganów stanie przed sądem, jednakże żądnych sensacji spotka zawód, gdyż w toku śledztwa okazało się, że cyganie dopuścili się wprawdzie całego szeregu pospolitych mordów, ale ofiar swych bynajmniej nie spożywali.

Tak więc najsensacyjniejsza część oskarżenia o ludożerstwo całkowicie odpada. Niemniej jednak „sprawa cygańska" niewątpliwie należeć będzie do najciekawszych procesów sądowych, jakie w czasach ostatnich miały miejsce w Europie.

Pierwotnie „proces cygański" odbyć miał się wiosną roku 1928. Ale trudności, z jakiemi związane było śledztwo pierwiastkowe, niemożność porozumienia się z niekulturalnymi, niepiśmiennymi i na strasznie niskim poziomie umysłowym stojącymi podsądnymi sprawiła, iż początek procesu trzeba było na kilkanaście miesięcy odłożyć. W najbliższych dniach początek ten nastąpi. Przed sądem przysięgłych w Koszycach stanie ogółem 19 cyganów. Akt oskarżenia jest tak obszerny, że samo jego odczytywanie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Akt oskarżenia zarzuca cyganom mordawskim zamordowanie kupca Rusniaka, urzędnika spółdzielni Imlinga, ucznia gimnazjalnego Ondrejszo, pewnej pewnej młodej dziewczynki, której identyczność dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić, oraz całego szeregu innych osób.

Pogłoska o spożywaniu mięsa zabitych ofiar powstała na skutek tego, że niektórzy z morderców po aresztowaniu, chcąc widocznie, zmylić trop organów śledczych, oświadczyli, że wśród cyganów mołdawskich są ludożercy. Po wykryciu wszystkich wymienionych powyżej zbrodni **aresztowano 47 cyganów,** ale w areszcie śledczym zatrzymano tylko 19, podczas gdy reszta odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Wśród oskarżonych jest dwóch głuchoniemych, wobec czego sąd zaangażować musiał dla przesłuchania ich specjalnego tłumacza. Wogóle proces cygański obfitować będzie w rozmaite „trudności językowe". Oskarżeni mówią tylko po węgiersku, a zaledwie niektórzy z nich znają kilka słów słowackich. **Oskarżeni ciągle zmieniają swe zeznanie,** starając się całą winę zwalić na towarzyszy. Wszystko to pozwala przypuszczać, że proces potrwa **conajmniej sześć tygodni.** Na rozprawę sądową wezwano 6 lekarzy - rzeczoznawców, dwóch tłumaczy (jednego dla głuchoniemych) i **ponad 70 świadków.**

Przez wzgląd na zainteresowanie, jakie wywołał „proces cygański", rozprawa sądowa odbędzie się nie w gmachu sądu okręgowego, lecz w gmachu **szkoły wojennej.**

Moda nagości
W NIEMCZECH.

We Francji istnieją kolonje ludzi, chodzących o ile możności, dzień cały nago. Ale to dzieje się czasowo i na ustroniu, najczęściej w lasach zapadłych, na wyspie, z wykluczeniem życia towarzyskiego.

Inaczej w Niemczech, skłonnych do skrajności. Tam moda nagości przenika do miast i przybiera czasami formy obłędu. Ciekawe na ten temat spostrzeżenia podał pewien dziennikarz francuski, Roger Salardenne, sam zresztą zwolennik nagości. W Hanowerze był w pewnej szkole, w której nauczyciele i uczniowie siedzą tak ubrani, jak nasi pierwsi rodzice w raju.

Nakoniec w Dreźnie, p. Roger Salardenne, zaproszony na obiad do pewnej szanowanej rodziny mieszczańskiej, znalazł się przy stole pomiędzy nagim ojcem i nagą córką, a naprzeciwko równie nagiej mamusi...

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 22 kwietnia 1929 r.
Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 5.
Hutników na butelki do huty szklanej na wyjazd — 10.
Nagrzewaczy na bloki ze świadectwami w miejscu — 2.
Furman do konia — 1.
Pomocy górniczej — 10.
Służby domowej ze świadectwami — 5.
Kolejność kierowania kandydatów zwykła.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARII BOGDANI.

65)

— Owszem miała na sobie lekkie kimono.

— Mac, opowiedz mi cośkolwiek o postępach poszukiwań. Ale wiesz co, wyjdźmy stąd, w saloniku jest o wiele przyjemniej, tam sobie usiądziemy i pogawędzimy. Zgaś światło Jimmy, chyba, że chcesz raz jeszcze obejrzeć ten pokój.

Ale Jimmy wcale sobie tego nie życzył. Nie przypuszczał, aby mógł dokonać jakiegoś odkrycia na terenie zbadanym już przez dwóch doskonałych fachowców, pragnął przytem przysłuchać się ich rozmowie. Przekręcił przeto wyłącznik i wnet dobroczynne ciemności przesłoniły ten potworny teatr mordu. Młody człowiek podążył za detektywami do salonu.

— Mam ci powiedzieć o postępach poszukiwań? — powtórzył Mac-Gillicuddy, siadając. Zapalił papierosa i otoczył się szarym obłokiem dymu. Poprzez zwiewną jego smugę, poczuł sobko mówić. — Sądzę, że zbrodniarz podszedł do drzwi i zadzwonił, sądzę dalej, że Leonja Lepretre, która ta była sama w salonie, wstała i narzuciła kimono, by przyjąć gościa. Musiała go znać dobrze, w przeciwnym bowiem razie nie puściłaby go do mieszkania, a ktoś z mieszkańców domu byłby chyba posłyszał odgłos sprzeczki, póki drzwi były otwarte. Co stało się później — trudno sobie wyobrazić. Przypuszczam, że rozmawiali przez chwilę w tym pokoju, następnie morderca wysłał ją pod jakimś pretekstem do sypialni i sam wślizgnął się za nią. Przypuszczał zapewne, że uda mu się zgładzić ją cicho i zręcznie, ale naturalnie mogło coś się nie udać — mógł powstać hałas i krzyki, a zdrowy rozsądek wskazywał, że z sypialni mniej je będzie słychać niż z salonu. Obliczenia były słuszne. Hałas musiał tu być wielki, a jednak nikt w całym pensjonacie nic nie posłyszał. Właściciele tego domu mogą być dumni z grubości ścian! Przypuszczam, że ofiara zobaczyła w lustrze zbliżającego się złoczyńcę, a może posłyszała jego kroki, dość, że wiedziała, co jej grozi, nim cios spadł na nią.

— Mogę zrozumieć, — rzekł Creighton — że ściany nie przepuściły odgłosu walki, ale dlaczego nikt nie posłyszał krzyku? Musiała przecież krzyczeć głośno?

— Nie, biedactwo nie zdążyło nawet wydać głosu. Widać to z sinych śladów na szyi. Opryszek chwycił ją pod gardło i dławił przez cały czas walki.

— Ach, tak! Czy była to wątła osoba?

— O nie! Przeciwnie, tęga i silna, sądząc z samego wyglądu; można to także wnosić z walki, jaka stoczyła. Morderca musiał być także niezwykle silnym człowiekiem, z palcami ze stali.

Creighton skinął głową potakująco, a Mac ciągnął dalej.

— Zabił ją, zrabował klejnoty, przewrócił do góry nogami szuflady, szukając pieniędzy, a może jakichś dokumentów i zabrał się do odwrotu. Otworzył ostrożnie frontowe drzwi i czekał. Nie odważył się, jak nam wiadomo, zadzwonić na windę, lecz skorzystał z chwili, gdy Charlie odwoził któregoś z lokatorów na górę.

— To wszystko brzmi bardzo prawdopodobnie, ale podobne pensjonaty nie mogą być bardzo wybredne w doborze służby i lokatorów, co mi nasuwa jedno pytanie: czy nie podejrzewacie nikogo? Ani dozorcy, ani posługacza?

— Nie, nie znaleźliśmy nic podejrzanego. Niemniej każdy z nich mógł wejść do jej mieszkania w nocy pod byle jakim pozorem; zarządziłem więc dochodzenia, ale nie dały one żadnych wyników. Zresztą na tego rodzaju klejnoty mógł się skusić tylko znawca, nie zaś pospolity rzezimieszek.

— Do jakich więc wniosków doszedłeś, Mac?

— Sądzę, że Leonja Lepretre musiała zawrzeć w swoim czasie znajomość z jakimś opryszkiem, który zwrócił uwagę na jej biżuterję i musiał nawiązać z nią bliskie stosunki, by ją ograbić; zabił ją przytem, by się pozbyć niedogodnego świadka.

— Czy była łatwa w zawieraniu znajomości?

— Bardzo łagodnie się wyrażasz, mój drogi. Nie, nie była łatwa. Carreno i ja dowiadywaliśmy się o to w restauracjach i klubach, do których uczęszczała. Jak ci wiadomo, kelnerzy i dyrektorzy takich instytucji są doskonałymi obserwatorami i psychologami.

(D. c. n.).

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Banku Ludowego w Będzinie Spółdz. z ogr. odp.

odbędzie się w dniu 28 kwietnia 1929 r. o godz. 14-ej w pierwszym terminie, a w razie braku kompletu o godzinie 15-ej w drugim terminie w sali Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie i przyjęcie ostatniego protokułu Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie ostatniego protokułu rewizji Związku Spółdzielni Polskich.
4. Sprawozdanie Władz z działalności za 1928 r., zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków, projektu podziału zysków i udzielenie Radzie i Zarządowi absolutorjum.
5. Zatwierdzenie projektu budżetu na rok 1929.
6. Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań (kredytów), jakie może zaciągać.
7. Uchwalenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Banku.
8. Wolne wnioski zgłoszone w ustawowym terminie t. j. na 3 dni przed Walnym Zgromadzeniem.
9. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących i 3 zastępców.

Sprawozdanie kasowe wraz z bilansem na rok 1928 wyłożono w lokalu Spółdzielni do przejrzenia w godzinach biurowych.
dnia 19 kwietnia 29. Z A R Z Ą D.

B I L A N S

w dniu 31 grudnia 1928 roku.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Kasa	10608.12	Udziały	42212.02
Lokaty w Bankach	12454.23	Fundusz zasobowy	41515.37
Pożyczki wekslowe	286808.44	Fundusz amortyzacyjny	305.48
Pożyczki rewersowe zwaloryzowane zaległe	796.59	Wkłady	226677.11
Pożyczki zaległe (protesty i inne) zaskarżone	8409.87	Redyskonto	52460.—
Skup weksli	18669.—	Wierzyciele	11800.—
Papiery wartościowe	1252.73	Odsetki i dywidenda niepodjęte	12.27
Ruchomości	1042.20	Odsetki pobrane za rok następ.	90.15
Nieruchomości	39924.60	Sumy przechodnie	2154.79
Wydatki zwrotne	765.91	Czysty zysk	6322.27
Sumy przechodnie	2817.77		
Suma	383549.46		383549.46
Inkaso w portfelu i u korespondentów	46758.51	Różni za inkaso	46758.51
Gwarancje	5000.—	Różni za gwarancje	5000.—
Depozyty	6000.—	Różni za depozyty	6000.—
	441307.97		441307.97

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś ostatni dzień!

UCIESZNA KOMEDJA ZDROWEGO ŚMIECHU w 10 FRYWOLNYCH AKTACH

„AWANTURA ARABSKA"

Trójka przezabawnych aktorów: MARA ASTOR, LOUIS WOLHEIM i WILLIAM BOYD.

DLA MŁODZIEŻY PROGRAM DOZWOLONY.

Następny program: „KOBIETA TO GRZECH" P-g popularnej powieści Maurycego Dekobry „Plac Pigalle o północy"

KINO SFINKS

Od poniedziałku 15-go do 21-go kwietnia

Wielki przebój miłości żądzy i sławy p. n.

„W WIRZE PARYŻA"

Dramat aktorski, osnuty na tle pamiętnego skandalu na premjerze w roli kobiety wytwornej, światowej i zmysłowej LIL DAGOWER.

Nad program: Wesoła 2-aktowa komedja.

Kino „WAWEL" *Sielce — obok kościoła.*

Od dnia 19 kwietnia i dni następne

„KAPITAN BLOOD"

(CZERWONY KORSARZ)

Dramat morski w 12 dużych aktach.

W roli gł. Jan Pajge i J. Warren Kerigan.

Dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Dziś!

Ucieszna komedja zdrowego śmiechu w 10 frywolnych aktach

„AWANTURA ARABSKA"

Trójka przezabawnych aktorów: MARA ASTOR, LOUIS WOLHEIM i WILLIAM BOYD,

---

PALTA DAMSKIE

LETNIE

w kolosalnym wyborze gatunków i fasonów

poleca

„WAWEL"

SOSNOWIEC, 1-go Maja 21.

PALTA MĘSKIE

gotowe i na zamówienia

poleca

„WAWEL"

SOSNOWIEC, 1-go Maja 21, tel. 9-55.

1737

Spr. Nr. Z. 128/29.

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Czeladzi wzywa niniejszym obecnego posiadacza zaginionych dwóch weksli na 1000 zł. i 200 zł. z wystawienia julji Switała na zlecenie Elżbiety Smętek, na których brak jest dat i miejsca wystawienia i płatności, przyczem na wekslu na 200 zł. zakreślono sumę tysiąc złotych, aby w czasokresie 60 dni, a najpóźniej do dnia 24 czerwca 1929 r. zgłosił się do Sądu Grodzkiego w Czeladzi i okazał weksle Sądowi. Po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 rozporządzenia o prawie wekslowym za umorzone. 2214

Sędzia Grodzki (—) K. CZAŁCZYŃSKI.

Za zgodność: Sekretarz Sądu A. KONIECZNY.

Hemoroidy giną!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 55-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem pocztowem 6 złotych i porto. Dużo podziękowań. 595

J. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorze, felczer szpitalny.

„INFORMATOR"

BIURO WINDYKACYJNO-INKASOWE

SOSNOWIEC, ul. NOWOPOGONSKA 28. TELEFON 10-25.

Przyjmuje do windykacji weksle: krajowe i zagraniczne, protestowane i nieprotestowane oraz Tytuły Wykonawcze. 2099

Załatwia szybko, sprawnie i umiejętnie.

Honorarjum pobiera po załatwieniu.

Zawiadamia że biuro zostało przeniesione z ul. 3-go Maja 23, do lokalu własnego na ul. Nowopogońską 28 w Sosnowcu, tel. 10-25.

PLAC

w śródmieściu Sosnowca

przy tramwaju i kolei, nadający się na sklepy, składy przemysłowe i t. p. jest do sprzedania. Wiadomość w magazynie obuwia „Sokół", róg Piłsudskiego i Sadowej.

Agendy podatkowe, odwołania, skargi, sprawdzanie ksiąg, wyjaśnienia ustaw podatkowych załatwia referent podatkowy. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Zachodniego", Sosnowiec, pod „Fachowiec". 2145-2

„Lanckorona" 550 m. n. p. m. pow. Wadowicki, St. Kalwarja, Pensjonat „Willa Róż" otwarty 1-go maja. Tenis, Krokiet, Ping-Pong, Radjo. Lekarz, Poczta, Telegraf, Telefon na miejscu. Uwaga: Przypilnować furmana, mogą odwieź do innego pensjonatu. 2074-2

Bezpłatnie! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 2179-4

Do egzaminów i repetycyj można bez pomocy korepetytora być dobrze przysposobionym, używając podręczników, ułatwiających naukę Wydawnictwa Wajnera; Katalog z książką gratisową wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-81. 2180-5

Reklama jest dźwignią handlu.

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego Freta Nr. 16. 52

WYTWÓRNIA CHŁODNIC i BŁOTNIKÓW

samochodowych wszelkich systemów uskutecznia reperację chłodnic i błotników. Sosnowiec Sienkiewicza 10.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i czółenkową Singera za 180 zł. Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 2211

Otomany, kozetki, materace, raty—gotówka. Sosnowiec, 1-go Maja, Tomczyk. 2212

Dom z obszernym placem do sprzedania w Zawierciu na ulicy Piłsudskiego, naprzeciwko Starostwa. Wiadomość: Kloss, Zawiercic. 2206

Biurko wielkie dębowe z suknem, pianino krzyżowe, lodówki, kredensy, otomany, saloniki, reisbret poleca: Centralny skład mebli B. Błotniewski, Sosnowiec 3-go Maja 7. 2197

Samochód 4-ro osobowy na chodzie w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Sosnowiec, ul. Zygmunta 5. 2196

Sprzedam fortepian czarny. Wiadomość: Dąbrowa, Kościuszki 3, Restauracja. 2195

Sprzedam dom odremontowany w centrum Czeladzi 3 fronty, przystanek tramwajowy, lokal ze sklepem wolny. Będzińska 8. 2193

Sprzedam fortepian bardzo dobry, firmy niemieckiej. Wiadomość: Sosnowiec, Nowopogońska 24. 2163

Do sprzedania place Wiadomość: Dańdówka Jan Pastolski. 2012-3

POSADY i PRACE

Dziewczyna do posługi potrzebna zaraz. Dęblińska 1 szkoła kroju. 2182

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 686-3

Poszukuje posady długoletni kierownik wydziału elektro-mechanicznego. Oferty pod „kierownik". 2164

LOKALE

Przyjmę pana na mieszkanie, wejście oddzielne. Wiadomość: Sosnowiec, Swobodna 16.

Poszukuję mieszkania pokój z kuchnią lub pojedyńczy, dla jednej osoby. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 2174-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Szwed Katarzyna zgubiła legitymację zasiłkową, wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu. 2198

RÓŻNE

Orawka. Urocze położenie. Mieszkania w domkach góralskich od 40 zł., utrzymanie zł. 6 i obiady zł. 2.30. Autobus z Chabówki. Zgłoszenia: Jabłonka Orawska, Przemyska. 2210

Fuel Giwercman zgubił patent 8 kategorji wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

Ucząc się praktycznie księgowości, korespondencji, arytmetyki, nauki o handlu, stenografji, pisania na maszynach, języków nowożytnych i innych przedmiotów — **UŁATWIA W NAUCE, PRACY BIUROWEJ i w HANDLU.** Zapisy przyjmuje dyrekcja kursów. Sosnowiec — Konstantynów, ul. Kamienna 6. Godziny 10 — 1 i 5 — 8 Po ukończeniu świadectwa. 2194

Pasy nadające kształtom modną wysmukłą linję i lecznicze od 10 zł. Sosnowiec, Dęblińska 2 „Rozalja" 2192

Biuro Próśb Lewkowicz, Będzin, Sączewskiego 29. Tel. 3-47 — referuje podania: sądowe, administracyjne, wojskowe, skarbowe, etc. przeepisuje i uczy pisać na maszynach. 2187-2

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie".

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznymo 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI

Opłata pocztowa ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY

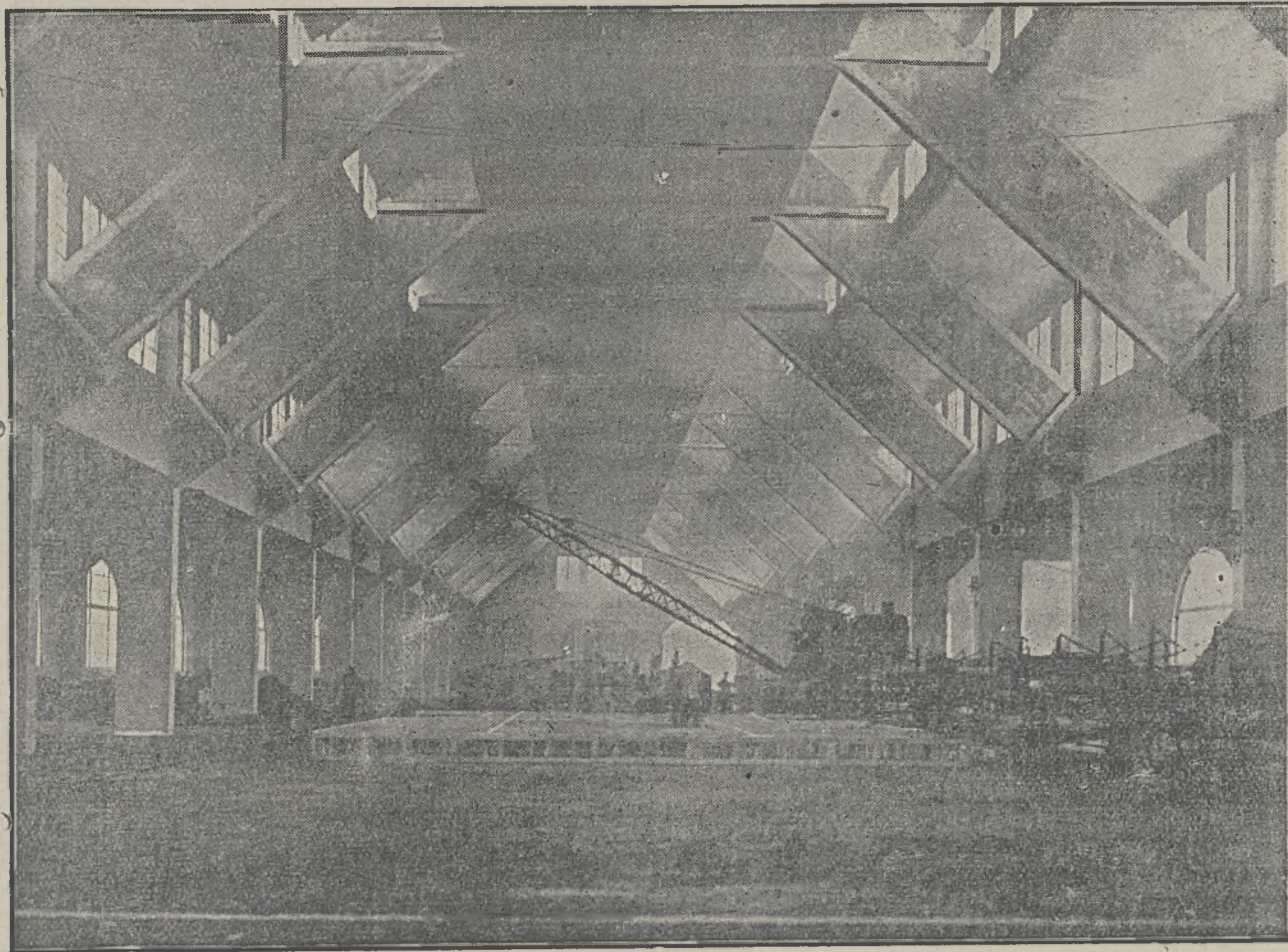
poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

Pawilon ziemianek i włościanek na P.W.K.

Pawilon ziemianek i włościanek w którym przedstawiony będzie ca łokształt pracy kobiet zamieszkałych na roli, znajdzie miejsce na Powszechnej Wystawie Krajowej w kompleksie zachodnim terenów, gdzie mieścić się będzie wystawa całego działu rolniczego.

W pawilonie tym działy ziemianek i włościanek grupować będą w sobie równorzędnie prace trzech sekcyj:

Sekcji ekonomiczno - wychowawczej, która za pomocą wykresów, grafikonów i t. p. zaznajomi społeczeństwo z zadaniami organizacji oraz przedstawi społeczną pracę ziemianek za okres 10-ciu lat niepodległości Polski; sekcji artystyczno - kulturalnej, obejmującej piśmiennictwo, sztuki piękne, sztukę stosowaną, zdobnictwo ludowe, prace ręczne kobiet, dział archiwalny, pamiątki z powstań oraz fotografje dworców, ogrodów z uwzględnieniem siedzib zniszczonych przez pożogę wojenną; sekcji ekonomicznej, która przedstawi wzorowe urządzenia gospodarstwa domowego, wzorową książkowość gospodarczą. W dziale tym projektowane są także pokazy z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, jak: ogrodnictwo, przeroby owocowe, mleczarskie, wędliny, pieczywa, wina owocowe.



Hala Ciężkiego Przemysłu odznacza się wspaniałą konstrukcją żelazną stropu. Jest to konstrukcja mostowa poraz pierwszy w Polsce zastosowana do hali. Fachowcy, któr zy ją widzieli, wyrażali podziw dla tego pomysłu i precyzji wykonania.

Dlaczego i jak należy P. W. K. zwiedzać.

Pod tym tytułem ukazała się obszerna broszura propagandowa (120 stron), zawierająca szczegółowe informacje, dotyczące organizowania wycieczek, kosztów utrzymania, wyżywienia, kwaterunku, obsługi publiczności na PWK. i t. p. Cały szereg rozdziałów poświęcono opisowi terenów, tudzież poszczególnym działom, jak: „Znaczenie PWK. dla rolnictwa", „Wychowanie Fizyczne na PWK.", „Atrakcje i rozrywki" etc. Terminarz kongresów i zjazdów oraz imprez sportowych, jakie odbędą się w czasie trwania Wystawy uzupełnia tę pożyteczną broszurę, przeznaczoną przedewszystkiem dla organizatorów wycieczek oraz tych wszystkich, którzy urządzają odczyty i pogadanki propagandowe o PWK.

Rumunja o P. W. K.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie bardzo troskliwie zajął się organizowaniem wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Referat Uroczystości i Przyjęć PWK. powiadomiony został, że związki zawodowe inżynierów, kooperatorów agronomów i kupców na Besarabję czynią przygotowania organizacyjne celem pozyskania jaknajwiększej ilości uczestników, pragnących zwiedzić PWK. w Poznaniu i przy okazji pobytu w Polsce większe jej centra przemysłowe. Tak samo żywe zainteresowanie Wystawą okazują związek lekarzy i związek nauczycieli na Besarabję. Konsulat Polski w Kiszyniowie czyni zabiegi, aby wycieczki z Besarabji obejmowały również młodzież polską, zamieszkałą w Rumunji.

Nie może być mowy o drożyźnie artykułów spożywczych w czasie trwania P. W. K. w Poznaniu

Jednem z najważniejszych zagadnień związanych z PWK. jest niewątpliwie sprawa wyżywienia tych miljonów gości, którzy zjadą do Poznania. Sprawa to nadzwyczaj trudna, gdyż należy zapewnić miastu wystarczający dowóz żywności i nie dopuścić do nieuzasadnionego gospodarczo podniesienia cen. Jakże jednak zapewnić wystarczający dowóz żywności, gdy płynna frekwencja zwiedzających Wystawę może wynosić jednego dnia 20.000 a drugiego nawet 40.000 osób? Jakże zapewnić przyzwoity poziom cen, gdy doświadczenie wskazuje, że ani ceny maksymalne ani najbardziej surowe wyroki nie są w możności uchronić konsumenta przed wyzyskiem.

Obydwie te kwestje zostały jednak w miarę ludzkiej możliwości rozwiązane szczęśliwie. Zawdzięczać to można z jednej strony trosce i zapobiegliwości Dyrekcji PWK., z drugiej dobrej woli i zrozumieniu sytuacji ze strony zarządu miasta Poznania, Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, która rozumiejąc tak ciężkie obowiązki na niej właśnie spoczywające, wydelegowała nawet dla tej sprawy specjalnego komisarza żywnościowego w osobie p. dyr. St. Maciejewskiego, a przedewszystkiem dużej lojalności reprezentantów kupiectwa i związków gastronomicznych. Ta harmonijna współpraca powinna wydać niewątpliwie pożyteczne rezultaty.

Jakże się więc przedstawia sprawa aprowizacji?

Z całkowitą pewnością możemy dziś oświadczyć że aprowizacja miasta Poznania w czasie Wystawy będzie dobrze zorganizowana i że zarówno ilościowo jak i jakościowo nie pozostawi nic do życzenia. Także kwestja cen w warunkach bądź co bądź specjalnych uwzględniona będzie po linji interesów społeczeństwa.

Mąki i chleba będzie wbród przy zupełnie tanich cenach. Niema również obawy, ażeby mógł nastąpić brak mięsa. (Samo zapotrzebowanie tygodniowe na świnie wyniesie około 1000 sztuk!) Liczyć się należy z nadmiarem tłuszczów. Chłodnie miejskie przyrzekły najdalej idące udogodnienia dla rzeźników. Wiele mleczarni poznańskich, licząc si ęze zwiększonym zbytem przeprowadziło rozbudowę urządzeń, ażeby zwiększyć swoją zdolność przeróbczą. W jakich rozmiarach to nastąpiło dowodzi fakt, że tylko jedna z nich rozszerzyła swoje możliwości przeróbcze z 7000 na 10000 litrów dziennie. Dyrekcja Kolei przyrzekła specjalne ulgi dla mleczarni podmiejskich. Jest rzeczą pewną, że cena 1 litra mleka w okresie Wystawy nie przekroczy 50 gr. Związek Gospodarczy Mleczarskich zagwarantował całkowite dostawy masła i jego solidna firma gwarantuje nam, że ceny masła nie pójdą w górę. Drobne braki mogą być jedynie na punkcie zaopatrzenia w ziemniaki, na które wpłynęły ujemnie silne mrozy. Dzięki Wystawie nastąpiło pewne zainteresowanie w handlu warzywami. Handel ten nie jest wogóle należycie zorganizowany w Polsce a na dobitek wszystkiego miesiąc maj bywa u nas pod względem produkcji warzywniczej dość słaby. Z tego też powodu musi nastąpić sprowadzenie pewnej ilości jarzyn z zagranicy. Zaopatrzenie w ryby będzie wystarczające. Toczą się pertraktacje o urządzenie w Poznaniu — koło Sołacza basenu przechodniego. Rynek rybny zostanie także obficie zaopatrzony w pierwszorzędne gatunki królewskich ryb morskich.

Przygotowania w restauracjach poznańskich są duże. W wielu wypadkach zakupione zostały duże ilości nakryć i maszyn zapasowych, w innych przeprowadzono nadzwyczajne inwestycje. Ceny w restauracjach przedstawiać się będą następująco:

1) w restauracjach II kl.:		
	śniadanie	1,25 zł.
	obiad	1,50 „
	kolacja	2,20 „
całodzienne więc utrzymanie wyniesie		4,95 „
2) w restauracjach I kl.:		
	śniadanie	1,50 zł.
	obiad	2,80 „
	kolacja	3,— „
całodzienne więc utrzymanie wyniesie		7,50 „
3) w restauracjach luksusowych:		
	śniadanie	2,00 zł.
	obiad	4,50 „
	kolacja	6,00 „
całodzienne więc utrzymanie wyniesie		12,50 zł.

Podczas Wystawy ogłaszane będą w prasie codziennej i na terenach PWK. ceny bieżące rozmaitych artykułów spożywczych oraz ceny menu w restauracjach przyjezdnym dla orjentacji i uchronienia ich od wypadków nie uczciwości.

Z przeglądu tego widać jasno, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, że aprowizacja miasta będzie ilościowo i jakościowo dobrze zorganizowana i że ceny pozostaną na ogół na normalnym poziomie gospodarczym, a tylko wyjątkowo i w minimalnych rozmiarach ulec mogą zwyżce.

Istnieje w końcu zupełnie uzasadniona nadzieja, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu przez swoje wpływy, a kupcy i restauratorzy w poczuciu wielkiego obowiązku obywatelskiego jaki na nich spada, sami zduszą wszelkie próby lichwy i spekulacji tak, że represje władz okażą się zbyteczne.

Ten stan rzeczy powinien upewnić tych wszystkich, którzy zamierzają przyjechać na PWK., iż nie spotkają się z wyzyskiem ani z przykrościami aprowizacyjnemi.

W sprawie organizacji wycieczek na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa w czasie swego trwania (od 16 maja do 30 września r. b.) ściągnie do Poznania kilka miljonów osób, które przybędą tak z kraju jak i zagranicy bądź to pojedyńczo, bądź w większych lub mniejszych grupach wycieczkowych. Tak samo z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu cały szereg kongresów i zjazdów, które skoncentrują nieraz w jednym dniu po kilkadziesiąt tysięcy osób.

W związku z wielkim napływem przyjezdnych poważną rolę odegra sprawa zakwaterowania, którą Dyrekcja PWK. stara się najracjonalniej i najprzezorniej rozstrzygnąć, by każdy z przyjezdnych znalazł odpowiednie locum. Chodzi więc w tym względzie o to, aby ruch wycieczkowy równomiernie rozłożyć na cały czas trwania Wystawy tak. by sprawa kwater szła w parze z napływem przyjezdnych

Dotychczas większość kongresów, zjazdów i wycieczek zapowiedziana została na pierwsze miesiące Wystawy, t. j. maj, czerwiec i lipiec i w związku z tem Miejskie Biuro Kwaterunkowe rezerwowało potrzebną ilość kwater, aby uniknąć kłopotliwych sytuacyj, wynikłych z nadmiernego zapotrzebowania kwater naskutek gremjalnego zjazdu osób, **zaleca się już obecnie organizowanie wycieczek na PWK na miesiące sierpień i wrzesień.** W terminie tym zabezpieczenia kwater dla miejskiego Biura Kwaterunkowego jest łatwiejszą do rozwiązania.

W sprawie zorganizowania i zgłoszenia wycieczek, udających się na Powszechną Wystawę Krajową, należy zwrócić się do istniejących komitetów powiatowych i wojewódzkich PWK., zajmujących się zgłaszaniem wycieczek, lub też do istniejących na całym terenie Rzeczypospolitej delegatur Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki, względnie innych do tego celu służących towarzystw, biur podróży i osób, które znajdują się w bezpośrednim kontakcie z regulującym i uzgadniającym terminy wycieczek Referatem Uroczystości i Przyjęć przy PWK.

Przyjazd wycieczki należy zgłaszać o ile możności jaknajwcześniej, celem zarezerwowania kwater. W sprawie zabezpieczenia kwater w Poznaniu konieczne jest potwierdzenie zarezerwowania na oznaczony dzień wydane przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe w Poznaniu lub odnośne biuro turystyczne które sprawę kwater z M. B. K. uregulowało. Każda wycieczka musi mieć definitywnie ustalony termin wyjazdu. Ze względu na zniżki kilejowe lista zgłoszonych nie powinna zawierać mniej niż 25 osób. Dokładną ilość osób pragnących przybyć na Powszechną Wystawę Krajową w grupie wycieczkowej należy podać do wiadomości związku organizującego wycieczkę względnie do Dyrekcji PWK. z podaniem w jakim okresie wycieczka chciałaby przybyć do Poznania, z jakich kwater pragnie korzystać i ile dni zabawi w Poznaniu. Jeżeli wycieczka pragnie poza Powszechną Wystawą Krajową zwiedzić inne części Polski musi się zwrócić w tym celu do odpowiednich biur turystycznych, które kierowaniem ruchu turystycznego po Polsce się zajmują.

W sprawie zwózki eksponatów na teren P.W.K.

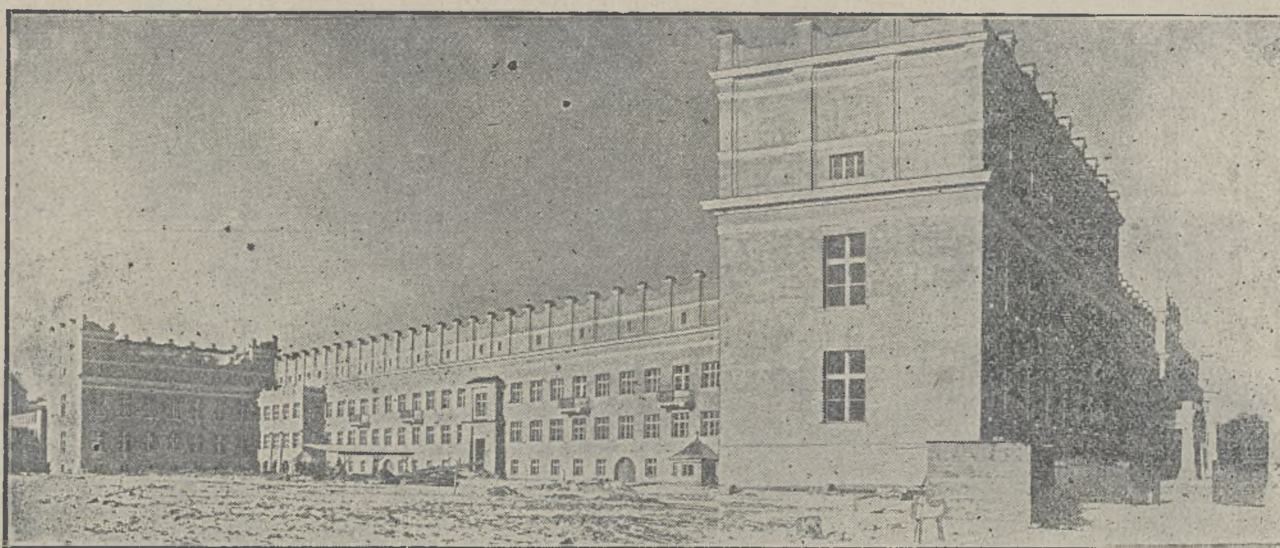
Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w związku z obowiązującym terminarzem rozesłała wszystkim wystawcom okólnik (Nr. 4), którym przypomina, że dla zwózki eksponatów materjału lekkiego obowiązują następujące terminy wpływu:

Przemysły chemiczny, papierniczy papierniczo - przetwórczy, muzyczny i rzemiosło od 5—12 kwietnia.

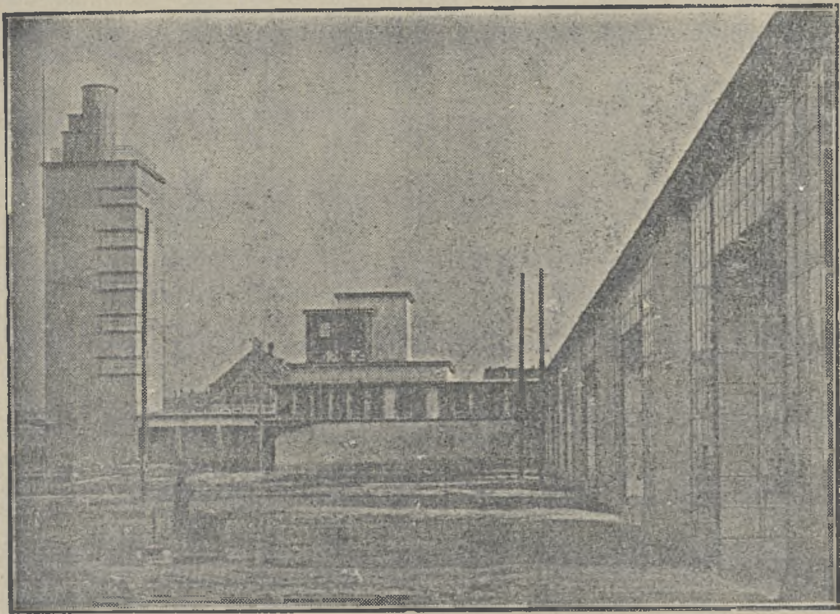
Przemysł spożywczy i przerobu pron. rolnych i zwierzęcych, przemysł włókienniczy, konfekcyjny i lunowy 13—23 kwietnia.

Rząd, samorządy, sztuka, handel, finanse, ubezpieczenia, przemysł galanteryjny i zabawkowy, ogrodnictwo 21 — 25 kwietnia.

Produkcja rolna i spółdzielczość rolnicza, uzdrowiska, leśnictwo, higjena i opieka społeczna, wychowanie fizyczne, turystyka i sporty oraz przemysł sportowy 26 — 30 kwietnia.



Pałac Wystawy Rządowej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.



Główne wejście na tereny zachodnie P. W. K.

Imprezy sportowe na P.W.K.

Przygotowania do wystawy sportu na PWK. są w pełnym toku. Podział stoisk już jest dokonany. Doradcą artystycznym działu jest prof. Maszkowski, dyrektor Miejskiej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. Pozatem poszczególni wystawcy zabiegają usilnie o nadanie swoim stoiskom jaknajwyższej wartości estetycznej. Tak np. Związek Narciarski zaangażował do zaprojektowania stoiska prof. Stryjeńskiego; Związek Strzelecki — arch. Glinickiego z Warszawy.

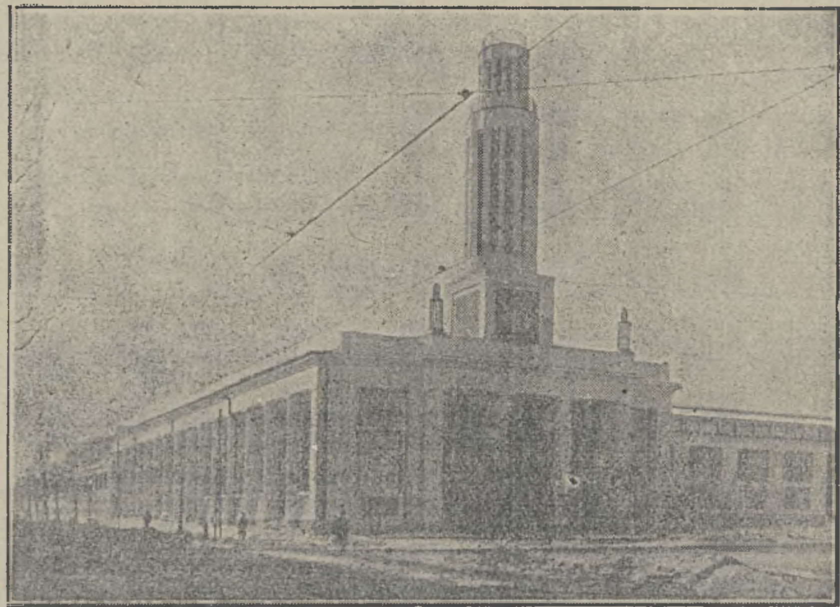
Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego rozszerzył znacznie swój dział. Prócz auli (na I piętrze) obejmie on jeszcze 140 m² powierzchni parteru, gdzie zobrazowana będzie rola wychowania fizycznego i sportu w wojsku. Dekoracją stoisk zajmuje się arch. Nowakowski z Warszawy.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej przeznaczyła sumę 20 tys. złotych na nagrody honorowe dla zwycięzców w niektórych konkurencjach. Nagrody stanowić będą plakiety i medale, projektowane przez prof. Wysockiego z Miejskiej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. Koszt jednej plakiety ze srebra lub bronzu oprawnej w drzewo (średn. 22 cm.) wyniesie 400—600 zł.

Imprezy sportowe odbywać się będą przedewszystkiem na arenie PWK na Błoniach Grunwaldzkich i na stadjonie Wildeckim.

Nowowybudowany stadjon na Wildzie należy do najpiękniejszych w Polsce. Pomieści on 25 tys. widzów. Betonowe trybuny kryte po obydwuch stronach boiska dadzą schronienie 18 tys. widzom. W chwili obecnej roboty betonowe są gotowe; pozostaje do wykończenia dach oraz bieżnia lekkoatletyczna.

Do najciekawszych imprez sportowych należeć będą międzynarodowe zawody balonów wolnych, zorganizowane przez dowódcę batalionu balonowych pułk. Wolszlegera (15 sierpień). Zawody te, stanowią pierwszą tego rodzaju imprezę w Polsce, odbędą się w pobliżu Gazowni (obok mostu św. Rocha), albowiem balony korzystać muszą ze specjalnego gazu, który na zlecenie produkuje Gazownia Miejska.



Westybul reprezentacyjny na P. W. K.

Wszechsłowiańskie Zjazdy w Poznaniu

podczas Powszechnej Wystawy Krajowej

Miesiące letnie 1929 roku obfitować będą w ogromnie ważne wydarzenia dla całego plemienia słowiańskiego, a to z powodu dwuch wielkich manifestacyj słowiańskich, mianowicie Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego oraz Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów, które odbędą się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Aby zrozumieć całą doniosłość tych dwuch zjazdów należy uprzytomnić sobie ogromne znaczenie, jakie organizacje sokole i śpiewacze odgrywały i posiadają wśród narodów zachodnio - słowiańskich. Przecież w okresie, gdy cała Polska, Czechosłowacja i większa część dzisiejszej Jugosławji jęczały pod jarzmem najeźdźców, skromne chóry robotnicze lub włościańskie, dzisiaj połączone w potężne związki śpiewacze, oraz organizacje sokole były (obok towarzystw oświatowych jak Macierz szkolna) niestrudzonymi pionierami i krzewicielami kultury narodowej wśród ludów słowiańskich. Można śmiało powiedzieć, że stanowiły one jedną z najpotężniejszych tam przeciw zalewowi obcego żywiołu, oraz były taranem, który rozwalał mury więzień, w jakich zamknięto narody pragnące własnem żyć życiem i posiadające świetną przeszłość historyczną i swoistą kulturę.

Jak zatem widzimy, narodowa praca kulturalna wśród zachodnich Słowian podobnemi szła drogami, przez związki śpiewacze i organizacje sokole. W tej właśnie wspólnocie dróg oraz celów leży cała doniosłość tegorocznych zjazdów wszechsłowiańskich, które odbędą się w Poznaniu. Uwypukla się ona na tle faktu, że w zjazdach tych weźmą udział przedstawiciele narodów posiadających dziś wolność polityczną i przedstawiających poważne czynniki w układzie sił europejskich, które zgodnie stają do dalszej współpracy na gruncie kulturalnym, manifestując wolę pokojowego i braterskiego współżycia.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy rozpocznie się dnia 18 maja i trwać będzie przez 3 dni. Poza gośćmi ze wszystkich związków śpiewaczych w Polsce zgromadzi on śpiewaków czeskich, słowackich, serbskich, chorwackich, bułgarskich, serbo - łużyckich i rosyjskich (z emigracji), a także chóry polskie z Westfalji oraz reprezentacyjny chór polski z Ameryki. Według dotychczasowych obliczeń na zjazd przybędzie od 15 do 18 tysięcy samych śpiewaków, nie licząc ich rodzin, a nie ulega wątpliwości, że wielu śpiewaków przybędzie do Poznania w towarzystwie rodziny. Z zagranicznych śpiewaków największa liczba przyjedzie z Czechosłowacji. Program zjazdu przewiduje międzysłowiańskie zawody śpiewacze, niewątpliwie jednak główną atrakcją będzie koncert olbrzymiego, wszech słowiańskiego chóru, złożonego ze wszystkich uczestników zjazdu, który wykona „Apoteozę Pieśni" i „Apoteozę Słowiaństwa", utwory polskiego kompozytora p. St. Wiechowicza w Poznaniu.

Rzeczą godną zaznaczenia jest, że w zjeździe przyrzekły wziąć udział najwybitniejsze siły muzyczno - artystyczne z Polski i zagranicy.

Wszechsłowiański Zlot Sokoli trwać będzie również 3 dni, w czasie od 29 czerwca do 1 sierpnia i także zgromadzi wielotysięczne tłumy uczestników z całej zachodniej Słowiańszczyzny, dając obraz tężyzny fizycznej i wspólnoty duchowej Słowian.

Uzupełnieniem tego obrazu będzie Powszechna Wystawa Krajowa, która całokształtu polskiej twórczości narodowej przedstawi realne wyniki pracy i wysiłków wielkiego narodu słowiańskiego.

Tak zatem Poznań w niedługim już czasie stanie się ośrodkiem zainteresowań narodów słowiańskich i napewno spełni swoje zadania, jako krótkotrwała stolica zachodniej Słowiańszczyzny. Trzeba jednak, aby atmosfera w jakiej odbędą się wielkie manifestacje słowiańskie nacechowana była nietylko bratnim entuzjazmem, lecz i w należytem zrozumieniem powagi tych wydarzeń.

Ministerstwo Komunikacji przewiduje rozszerzenie ulg kolejowych dla jadących na P. W. K.

W związku z ostatnim pobytem w Poznaniu i Zbąszyniu p. Ministra Komunikacji Kühna, który badał możliwości daleko idących udogodnień komunikacyjnych dla osób i grup udających się na Powszechną Wystawę Krajową, dowiadujemy się, że w Ministerstwie Komunikacji rozważany jest projekt przyznania 66 proc. zniżki kolejowej dla robotników i wycieczek organizowanych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej — zniżki, które przyznane zostały ostatniem zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji dla grup wycieczkowych młodzieży szkolnej.

Dalej Min. Komunikacji pragnąc przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego w całym kraju nosi się z zamiarem wydania okrężnych biletów kolejowych (2 miesięcznych i 2 tygodniowych), które upoważniałyby do 33 proc. zniżki. W płaszczyźnie rozważanych udogodnień kolejowych przewidziane jest również przyznanie roszczenia do osobnego wagonu kolejowego dla grup wycieczkowych, złożonych z 35 osób a do osobnego pociągu dla grup wycieczkowych obejmujących 450 osób. Wycieczki takie musiałyby być zgłoszone najpóźniej na 4 tygodnie przed wyjazdem do swych Dyrekcyj Kolejowych, oraz do centralnych biur wycieczkowych, urzędujących jednocześnie w Min. Komunikacji drugie — w Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej.

Szkolnictwo i oświata na P. W. K.

Od delegata Ministerstwa W. R. i O. P. dla Wystawy Rządu na P. W. K. p. inż. Wł. Przanowskiego otrzymaliśmy kilka informacyj o pokazie szkolnictwa na Powszechnej Wystawie Krajowej:

P. Wł. Przanowski na wstępie zaznacza, że dział Wystawy oświatowej będzie miał ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju szkolnictwa i oświaty w Polsce. Pozwoli on zorjentować się licznym rzeszom nauczycielstwa i działaczy oświatowych w całokształcie pracy w tej dziedzinie, pogłębić swoją wiedzę fachową i skorzystać z doświadczeń, które na PWK. zostaną zaprezentowane.

Jaka jest myśl przewodnia pokazu Ministerstwa W. R. i O.P.?

Przedewszystkiem pokaz zobrazowany zostanie według poszczególnych zagadnień związanych ze szkolnictwem i oświatą, bowiem ta forma daje Wystawie największą wartość i przejrzystość. I tak przedstawiona zostanie organizacja władz szkolnych, budownictwo szkolne i t. p., a następnie powstanie szereg działów, które dadzą odpowiedzi na takie np. pytania: jak się uczy w Polsce przyrody, języka polskiego, jaki jest stan i rodzaj szkół zawodowych w Polsce i t. d. Na czele każdego działu stoi wybitny specjalista, który zbiera i rozdziela materjały.

A sposób zbierania materjałów?

Zrobiliśmy wszystko, aby materjały na Wystawę szkolnictwa były wyczerpujące. Najpierw zatem urządzono 12 wystaw szkolnych w siedzibie kuratorjów, z których wybrano odpowiednie eksponaty Specjaliści, stojący na czele działów przeprowadzili dokładne prace dla uzgodnienia materjałów itp. W chwili obecnej prace te są na ukończeniu i materjały przygotowuje się do wysyłki. Jeszcze raz pragnę zaznaczyć, że przedstawione one zostaną w układzie metodycznym, obrazującym drogę do rezultatów jakie osiągnął dany dział szkolnictwa, czy też wogóle pracy oświatowej w Polsce.

Jakie będzie rozmieszczenie pokazu?

Przestrzeń, którą pokaz zajmie będzie znaczna, bowiem o obszarze około stu normalnych klas szkolnych. Dokładne studja przygotowawcze pozwalają przypuszczać, że planowość rozmieszczenia będzie o ile możności zupełna. Na zakończenie pragnę przypomnieć że teatr i film szkolny uzupełnią obraz pracy szkolnej w Polsce. Jeżeli zaś idzie o całość PWK., to dla dalszego, pomyślnego rozwoju szkolnictwa byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby do Poznania zjechały jaknajliczniejsze rzesze młodzieży i nauczycielstwa Pomijając już dział Wystawy oświatowej, dokładne zwiedzenie PWK da naszym pedagogom przebogaty materjał do obserwacji i myślenia oraz wszystkim niezmiernie rozszerzy horyzont patrzenia na współczesną Polskę.

Wycieczka z Brazylji na P. W. K.

Jak się dowiadujemy, w Rio de Janeiro, w Brazylji, zorganizował się Komitet, celem urządzenia wycieczki dziennikarzy brazylijskich do Polski, na Wystawę. Dowód to zainteresowania się w świecie Polską i naszym kulturalnym i gospodarczym dorobkiem, co z uznaniem przyjąć należy.

Niewątpliwie wiele krajów obcych pociągnie ten przykład — i prasa światowa rozbrzmi sprawozdaniami z tego, cośmy zdziałali. A od nas zależy, aby te sprawozdania wypadły jaknajdodatniej.



Hala Przemysłu Graficznego i Papierniczego od strony dziedzińca, na tle widoku Poznania ze strzelającemi wieżami b. zamku cesarskiego.